Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Nr. 9. Kraków, poniedziałek 9. stycznia 1922 r. Rok V.

Rząd polski za autonomią Wileńszczyzny

Powodem — stanowisko koalicyi.

Warszawa. (Tel. M.) Warszawskie sfery polityczne otrzymały z Zachodu informacye, że przyjazne nam czynniki koalicyi chętnie widziałyby, aby połączenie Wileńszczyzny z Polską nastąpiło

NIE W FORMIE ZUPEŁNEJ INKORPORACYI WILEŃSZCZYZNY, LECZ NA ZASADZIE AUTONOMII

tego terytoryum.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje ze sfer kompetentnych,

PO TEJ LINII PÓJDZIE TAKŻE RZĄD POLSKI

mając **zapewnione poparcie Francyi.**

Każde inne postawienie sprawy mogłoby wywołać protest ze strony wielkich mocarstw, coby znacznie pogorszyło nasze szanse międzynarodowe.

O porozumienie Wilna z Warszawą

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać, **zgromadzenie orzekające w Wilnie ma zaraz po ukonstytuowaniu się wysłać delegacyę do Warszawy dla porozumienia się z rządem i Sejmem polskim.**

Francuska zapowiedź zwycięstwa polskiego

Paryż. (PAT) Radio. **„Temps"** otrzymuje od swojego korespondenta **w Wilnie** następujące dane o plebiscycie: Miasto jest bardzo żywo zainteresowane wyborami. Rząd prowizoryczny zapewnił zupełną swobodę w głosowaniu. **Dzisiaj można już z całą pewnością oświadczyć, że mieszkańcy miast głosować będą za Polską. Litwini, których liczba jest bardzo niewielka, powstrzymują się od głosowania,** a to głównie **z powodu niewyrobienia politycznego. Białorusini z większości głosować będą za Polską.** Żydzi — kończy „Temps" — powstrzymują się od głosowania, nie z przyczyn zasadniczych, ale taktycznych.

Stanowisko ziemian wileńskich

Warszawa. (Tel. M.) „Kuryer Poranny" donosi, że **sfery ziemiańskie** w Wileńszczyźnie wypowiadają się **za połączeniem Wilna z Polską na zasadzie autonomii. Nie chcą one bowiem zagradzać drogi do ewentualnej, przyszłej federacyi, któraby obejmowała Litwę Kowieńską.**

Zamojski i Sobański w Warszawie

Warszawa. (Tel. M.) Przybyli tu posłowie Rzpltej Zamojski (Praga) i Sobański (Bruksela). Przyjazd ich pozostaje **w związku ze sprawą wileńską.**

Żydzi wileńscy uznają decyzye sejmu

Warszawa. (Tel. M.) W rozmowie z delegacyą żydów wileńskich zwrócił minister **Skirmunt uwagę** delegatów, że usunięcie się żydów od wyborów dałoby w rękę ich przeciwników broń, gdyż możnaby krok taki komentować, jako nieprzyjazny dla Polski. Żydzi odpowiedzieli, że jakkolwiek na Litwie Kowieńskiej uwzględnione są szeroko prawa ich autonomii narodowej, to mimo to ludność żydowska Wileńszczyzny odnosi się życzliwie do połączenia Wielkiej Litwy (Wileńszczyzna—Kowieńszczyzna) z Polską.

Skądinąd dowiaduje się Wasz korespondent, że **rokowania z delegacyą żydów dały rezultaty pozytywne. Żydzi** nie wezmą wprawdzie udziału **biernego** w wyborach (t. j. do Sejmu nie wejdą), ale wezmą w nich udział czynny **(będą głosowali)** i złożą deklaracyę, że **uznają wolę wileńskiego Sejmu ustawodawczego.**

Skandaliczna kontrabanda poselstwa litewskiego w Moskwie

Moskwa. (AW) „Izwiestia" zamieszcza artykuł **o skandalicznych nadużyciach poselstwa litewskiego w Moskwie.** Nadużycia te polegały **na przemycaniu** w bagażu dyplomatycznym pod litewskimi pieczęciami **z Berlina do Moskwy olbrzymich ilości kokainy, sacharyny, spirytusu, wina i innych towarów. Z Moskwy** zaś miast wywoziło poselstwo litewskie **brylanty, złoto i papiery wartościowe.** Taką samą kontrabandą zajmuje się według „Izwiestia" konsulat litewski w Petersburgu.

Polska musi wziąć udział w odbudowie Rosyi

Dwie akcye rządu polskiego. — Francya popiera stanowisko Polski.

Warszawa. (Tel. M.) W tak aktualnej obecnie sprawie gospodarczej **odbudowy Rosyi** rozwija rząd polski ożywioną działalność, która idzie **dwiema drogami.**

Po pierwsze dąży rząd nasz **do bezpośrednich rokowań z Rosyą w sprawie umów handlowych;** po drugie stara się on **o zwrócenie uwagi** decydujących czynników **koalicyi**, by przy układach na Zachodzie **uwzględniono Polskę** i zapewniono jej należytą rolę.

Co do pierwszej akcyi, to **rokowania polsko-rosyjskie nie wyszły jeszcze poza okres formalności.** Narazie jest w toku wymiana zdań odnośnie do miejsca układów. **Polska proponuje Warszawę, a sowiety Moskwę.** Nie należy się jednak obawiać, aby wskutek rozbieżności w tej mierze nastąpiło zerwanie rokowań.

Jeśli idzie o akcyę na terenie międzynarodowym, to Min. spraw zagranicznych i nasze placówki zagraniczne śledzą sprawę stosunku do Rosyi z wytężoną uwagą. Należy stwierdzić, że **na Quai d'Orsay zdają już sobie sprawę z konieczności zapewnienia Polsce odpowiedniej roli w odbudowie Rosyi.** Jak słychać, **poruszył już nawet tę kwestyę Briand na konferencyi z Lloyd Georgem w Londynie.** Zresztą zupełnie jasne jest **oświadczenie**, złożone wczoraj w tej mierze **min. Skirmuntowi** przez posła francuskiego w Warszawie **p. Panafieu.** (Podajemy je na innem miejscu w dosłownem brzmieniu. Red.).

W końcu należy stwierdzić, że na konferencyi **w Cannes** nie będzie debat rzeczowych nad odbudową Rosyi, lecz poruszona będzie tylko **propozycya stworzenia komisyi międzynarodowej**, któraby sprawą tą się zajęła.

Deklaracya Francyi w Warszawie

Warszawa. (Tel. M.) Poseł francuski **p. Panafieu** złożył ministrowi spraw zagr. **p. Skirmuntowi** następującą deklaracyę:

„Jestem upoważniony do zakomunikowania rządowi polskiemu, że jeśli projekty odnośnie do odbudowy Rosyi urzeczywistnią się, to Francya będzie uważała za konieczny udział Polski w odbudowie i liczy stanowczo na bliskie z nią w tej mierze współdziałanie."

Interwencya Polski w sprawie Karelii

Warszawa. (Tel. M.) **W sprawie zatargu rosyjsko-fińskiego** o Karelię dowiaduję się, że w razie rozważania tej sprawy **przez Radę Ligi Naród** na jej sesyi styczniowej — o co Finlandya prosiła — **Polska będzie starała się zająć stanowisko kompromisowe.**

Dowiaduję się również, że na skutek prośby Finlandyi posłowie Polski złożyli w Helsingsforsie i Moskwie oświadczenie, że **Polska gotowaby pośredniczyć w kompromisowem załatwieniu sporu.** Interwencya Polski ma na razie charakter nieobowiązujący.

Nowa afera korupcyjna

Warszawa. (Tel. M.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że w **Dyrekcyi Odbudowy Ministerstwa Robót Publicznych wykryło ogromne nadużycia.** Wedle tych informacyj istniały przeróżne instytucye (n. p. cegielnie), na które Ministerstwo łożyło znaczne sumy tylko na papierze. Sprawa przybiera rozmiary skandalu.

Wasyl Wyszywany w Berlinie

Lwów. (Tel. wł.) **Z powodu skoncentrowania się całej agitacyi monarchistycznej w Berlinie — Wasyl Wyszywany wyjechał do Berlina.**

W cieniu posągu...

Co mówi b. prezydent Francyi o naradach w Cannes.

Kraków, 8 stycznia.

(l.) Od dłuższego już czasu, zaostrza się coraz bardziej nieporozumienie pomiędzy Francyą a Anglią. Dysharmonia ta zaznaczyła się wyraźnie w czasie konferencyi waszyngtońskiej, a uwypukla się co dnia na łamach prasy francuskiej i angielskiej przy omawianiu odszkodowań niemieckich. Nie będą też niechybnie wolne od zgrzytów toczące się obecnie narady w Cannes.

Jakby chcąc uprzedzić fakta i w formie bardzo subtelnej zassugerować Anglię, ogłasza b. prezydent Francyi Raymond Poincare w paryskim „Matin" ciekawy artykuł pt.: „W cieniu posągu". Wszystko, co chciałby postawić przed oczy Anglii, wkłada Poincare w usta niby to jakiegoś swego przyjaciela w takiej formie:

— Nie masz racyi — powiedział mi jeden z mych przyjaciół, stanowczo nie masz racyi! Znowu skarżysz się na Radę Najwyższą; byłbyś życzył sobie jej śmierci, a ponieważ nie wydaje się ona zbyt pochopną do zrobienia nam tej przyjemności, byłbyś pragnął co najmniej, aby Rada ta zebrała się zdala od Jasnego Brzegu, w jakiemś zniszczonem mieście! Jesteś stanowczo zbytnim orędownikiem ruin; zaraz widać, żeś obywatelem Verdunu! Chciałbyś, aby sprzymierzency nasi, przybywający do Francyi, naocznie przekonali się o nędzy zniszczonych połaci naszego kraju; chwyta cię poprostu lęk, aby wśród czarów i pogody Riwiery nie zapomnieli o okrutnej rzeczywistości, wypełniającej nasze codzienne życie.

„A jednak... gdy zastanowisz się nad sprawą głębiej, nabierzesz przekonania, że **wybór miejscowości Cannes nakazany został wyższymi względami dyplomatycznymi.** Czyż to nie naszym przyjaciołom angielskim właśnie urocze to miasto zawdzięcza początki swej świetności i dobrobytu? Czyż nie przypomnisz sobie owego posągu, w pośród drzew palmowych, wzniesionego przez wdzięcznych mieszkańców Cannes na cześć lorda Broughama. Dawny kanclerz Wielkiej Brytanii, oczarowany pięknością zakątka, będącego jeszcze w 1834 roku skromnym tylko portem rybackim, zbudował tam wspaniałą willę, poczem różni jego przyjaciele angielscy, tudzież Francuzi poszli za jego przykładem, i zaczęli budować mnóstwo domów, kładąc podwalinę pod przyszły rozwój Cannes.

„Kiedy rozszerzono port i w 1898 wykończono budowę mola, któż przewodniczył inauguracyi? Znowu Anglik i nie byle jaki: książę Walii, przyszły Edward VII. I ty sam — ciągnął mój przyjaciel — czyż w 1912 r. jako premier francuski nie wybrałeś Cannes dla złożenia hołdu wdzięczności temu przyjacielowi Francyi? Pamiętam doskonale tę piękną manifestacyę francusko-angielską. Było to w epoce, kiedy „Entente cordiale", nie mając charakteru sojuszu, była przynajmniej wzmocniona konwencyami militarnemi i morskiemi i utrwalała się codzień w naszej akcyi dyplomatycznej. Przybyłeś do Cannes na odsłonięcie pomnika Edwarda VII, który wznosząc się na terasie przed Kasynem, zdawał się symbolem Ententy angielsko-francuskiej. W koło estrady ustawiona była straż honorowa z marynarzy francuskich i angielskich; okręty obu narodów defilowały majestatycznie na morzu, dając na przemian salwy. Powietrze drgało echem „Marsylianki" i hymnu „God save the King"; rozbrzmiewały okrzyki: „Niech żyje Anglia", „Niech żyje Francya!" Zdawało się, że przyjaźń obu krajów wówczas w rozkwicie przetrwa wieki.

„I znowu ty sam, u stóp posągu Edwarda VII wygłosiłeś mowę pochwalną na cześć tego władcy, tudzież streszczającą dzieje „Entente cordiale". Mówiłeś o zaufaniu, jakie Edward VII potrafił wzbudzić we Francyi, o tem, że wizyta królewska w Paryżu położyła kres dawnym drugim dysharmoniom i zbliżyła oba narody. Mówiłeś, że Edward VII jednym rzutem oka ocenił, iż możliwą i pożądaną jest kombinacya, która nie burząc żadnego z istniejących w Europie przymierzy, połączyła we wspólnem pragnieniu pokoju i pracy dwa narody europejskie, najbogatsze w zasoby ekonomiczne i finansowe, najsławniejsze swą historyą, najbardziej wolnościowe swemi instytucyami politycznemi.

„I dorzuciłeś wkońcu **słowa, które nie straciły dotąd na aktualności,** a były wówczas przyjęte z aplauzem przez Anglię:

„Francya nie myśli o atakowaniu, ani o prowokowaniu nikogo, lecz **ma jasną świadomość,** że aby sama nie być atakowaną musi utrzymywać na lądzie i na morzu siły, któreby były zdolne obronić jej interesy. Dla ochrony swych praw i swej godności musi przedewszystkiem liczyć na swoją własną potęgę wojskową i morską, lecz siła, jaką czerpie w sobie samej, wzmacnia się olbrzymio pomocą przyjazną, okazywaną jej przez przyjaciół i sojuszników."

„I zrozumiesz więc teraz, kończył mój przyjaciel, dlaczego na miejsce obrad wybrano Cannes a nie Arras, Reims czy Verdun. Gabinet angielski i francuski miał **szczęśliwy pomysł obradowania w cieniu posągu Edwarda VII. Gdyby pomiędzy rządem angielskim a francuskim przyszło w Cannes do jakich nieporozumień,** wystarczy im tylko spojrzeć na posąg Edwarda VII, który będzie dla nich radą i nauką. I można być pewnym, że **w czasie obrad w Cannes nie przyjdzie nikomu na myśl nakłaniać nas** do tego, **abyśmy zrezygnowali z najmniejszej choćby cząsteczki praw Francyi."**

„Tak mówił do mnie mój przyjaciel, kończy swój finezyjny artykuł Poincare. Obym mógł za kilka dni przyznać, że miał racyę!

„Rozwoju armii polskiej nic nie wstrzyma".

Oświadczenie gen. Niessela w Paryżu.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 7 stycznia.

Generał Niessel, który w następstwie po gen. Henrys, przewodniczył wojskowej misyi francuskiej w Polsce, powrócił przed paru dniami z Warszawy do Paryża.

Powracającego generała przyjęli na dworcu reprezentanci ministerstwa wojny i generalnego sztabu, tudzież liczne grono paryskiej kolonii polskiej. Gen. Niessel wysiadł z pociągu, dzierżąc w rękach ogromne pęki chryzantem, a pokazując je z dumą witającym go dostojnikom wojskowym odezwał się do nich w te słowa:

— Popatrzcie jak mnie psuli Polacy! W chwili wyjazdu mego, ministrowie i generałowie polscy odprowadzali mnie na dworzec, a piękne panie polskie ofiarowały mi te kwiaty, które z wdzięcznem sercem dowiozłem aż tutaj.

Zapytany przez jednego z oficerów francuskich o działalność swą w Polsce, gen. Niessel odpowiedział:

— Nie do mnie należy wydawanie sądu o mojej pracy w Polsce; mogę tylko powiedzieć, że oficerowie moi, dzięki swej inteligencyi i dobrej woli mogli dokonać maksimum wysiłku w zadaniu, jakie im powierzyłem.

„Pracowaliśmy wiele, lecz **pozostaje jeszcze dużo do zrobienia.** Zadanie to przedsięweźmie następca mój gen. **Dupont,** a wielka jego powaga, tudzież zdolności organizacyjne i żołnierskie pozwalają teraz już przewidzieć, **iż wysiłki jego uwieńczone będą należytym skutkiem.**

„Wiedząc, że nie pozostanę na zawsze w Polsce, żegnam zowsiem tam moją służbę w ten sposób, iżby przez nagły mój wyjazd sprawne funkcyonowanie misyi naszej **nie poniosło szkody...**

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

86

A jako te białe liście z drzew, tak z myśli nadzieja ulatuje, tak błędną wspomnienia o Mściwoju. Człowiek nie pamięta zapachu kwiatka, który zerwał wczoraj, nie pamięta śpiewu słowika, który przebrzmiał, nie czuje w zimie ciepła, które w lecie go grzało...

Płocha kobieca dusza nie umie żyć wspomnieniem... wiarą, dla niej musi kwiat nieść zapach, słowik śpiewać i grzać słonko jasne.

— Wróci Mściwój, wróci... toć i wiosna wróci i słowik w maju śpiewać będzie, ale nim wróci... pustka, straszna nuda i tęsknota. Za czem?...

Nietyle za nim, ile za jego pocałunkami... za słowami miłości, które miał na ustach...

A Mściwój to słowik, który zamilkł, kwiat, który przekwitł...

Kochała go przecie dawniej, całą duszą kochała.

— I dziś go kocham również — zapewnia sama siebie dziewoja.

Tylko że...

Są istoty na świecie, dla których wiecznie nosić w sercu miłość, to tak, jak dotrzymać biały śnieg do lata, kiedy słońce pożarem promieni pali ziemię...

— A jednak dotrzymam... o! dotrzymam — zaszeptała Adelajda.

A bielutkie liście lecą z drzewa, a dusza była niegdyś jako drzewo kwieciem — miłością, nadzieją, wiarą, jaśniejąca, a dziś... Chmura listeczków z jabłoni leci, tysiące kwietnych płatków suknie, ramiona, głowę Adelajdy pokrywa, cała ziemia zasypana śniegiem, który zleciał z białych drzew...

Przez sad przechodził pachołek.

— Gdzie jest Edyta?

— Z Wilhelmem nad stawami w gaju brzezinowym chodzi.

Dziwne uczucie, uczucie pytania... żalu, tęsknoty, wreszcie złości...

— Dlaczego ona wiecznie z nim?

Wstała z ławki Adelajda, aby iść nad stawy, w gaj brzezinowy, gdy przyszła pomiędzy jabłonie jakaś dziewczyna. Uroda jej wielka, postać wyniosła i kształtna, strój dostatni, na bielutkiej koszulce widać sznur bursztynów. Na pięknej twarzyczce jakby ślady przebytej choroby, smutek jakiś na czole dziewoi.

Zna ją skądś Adelajda, przypomina sobie, widziała ją w tarnowskiem dworzyszczu...

Wszak to ona... wszak to wojewodzianka z rudnickiego grodna...

— Bogno!

— To ja jestem pani.

— W Braniborze?

— Sześć mil idę...

— W tak daleką drogę? Sama? Do kogo?

— Do ciebie pani.

— Do mnie?

— Tak jest. Chciałam cię zapytać, chciałam się dowiedzieć...

— Mów.

— Nie urażę cię, pani mem pytaniem? Nie ściągnę na siebie twego gniewu?

— Mów śmiało.

— Chcę się dowiedzieć o... Mściwoju...

— Sama nic o nim nie wiem. W wojsku cesarskiem, we Włoszech się bije.

— Nie to, nie pani.

— Cóż więc chcesz wiedzieć?

— Czy prawda, że... że

— Że ja? Słucham cię dziewczyno...

Bogna miała otwarte oczy, usta jej drżały pytaniem, które z nich paść miało.

— Żeś ty, jego narzeczoną...

— Tak jest.

Bogna zbladła okropnie. Słupem stanęły jej oczy, otwarła usta... Zachwiała się jak sosna, którą toporem podcinana na ostatniem już łyku stoi, chwyciła się za głowę i jak trup padła na ziemię.

— Wody! Ratunku! — Krzyknęła Adelajda na pacholika wiążącego jabłonki w ogrodzie.

Klękła przy Bognie, jęła trzeć skronie, budzić w niej ducha.

Nadbiegł parobek ze źródlaną wodą, zmył czoło dziewoi, która oddychała ciężko. Kilka chwil minęło nim przyszła do przytomności i świadomości, gdzie jest i co ją otacza.

— Co ci to Bogno? Co?

— Nic już.

— Chora jesteś.

— Nie, nie. Zmęczyłam się drogą daleką.

— Rzecz zaprawdę dziwna A więc przyszłaś tu, aby się o Mściwoja pytać...

— Nie inaczej.

Bystro spojrzała Adelajda w oczy Bogny.

— Co chcesz więc wiedzieć?

Na białej jak kreda twarzy Bogny był już spokój, na licach zjawił się uśmiech, taki dziwny uśmiech szczęścia lub rozpaczy.

— Przed odjazdem jego były wasze zaręczyny?

— W istocie.

— Tak? — zaszeptała Bogna.

— Tak jest. Ciekawa jestem, dlaczego sprawa naszych zaręczyn tak wielce cię obchodzi?

Bogna zamyśliła się chwilę i rzekła z uśmiechem:

— Dlaczego mnie obchodzi? Nie rozumiesz tego dostojna pani?! Wszak Mściwój jest księciem obotryckiego narodu, wodzem naszego słowiańskiego ludu.

— Zatem jego zaręczyny...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

nego szwanku. Chciałem nie być „człowiekiem niezastąpionym". Dożyłem do tego aby na wszystkich szczeblach zawiązały się jak najserdeczniejsze stosunki pomiędzy członkami mojej misyi a ich towarzyszami z armii polskiej.

— Jaka jest **opinia pana generała o armii polskiej?** — zagadnął jeden ze starszych oficerów francuskich.

— **Armia polska rozwinęła się w tym roku w sposób godny podziwu i to bardziej nawet, powiedziałbym, wewnętrznie, duchowo, aniżeli w swych formach zewnętrznych; armia polska postąpiła w swym rozwoju o wiele bardziej naprzód, niż sama zdaje sobie z tego sprawę.** Jestem głęboko przekonany, że po moim wyjeździe dalszy rozwój armii polskiej dokonywać się będzie w szybkiem tempie i nic nie potrafi go powstrzymać.

Po przemówieniu jednego z wysokich urzędników polskich, w którem złożył on hołd i podziękę gen. Niesselowi — odjechał generał do miasta, wśród gorących owacyj ze strony francuskiej i polskiej publiczności, zebranej na jego przywitanie.

Zoel.

Barbarzyńcy idą...

Po wojnie. — „W mózgach i duszach coś pękło". — „Używać!" — Groźne objawy. — „Warszawka szaleje".

Kraków, 8 stycznia.

Swiat współczesny znalazł się obecnie w tej sytuacyi, którą **barbarzyństwo zagląda mu w oczy coraz natarczywiej i coraz bezczelniej.**

Cywilizacya ta od czasu wybuchu wojny podcięta jest u swoich zrębów i nikt nie myśli o jej wzmocnieniu.

Przeciwnie, na każdym kroku mamy dowody jej rozkładu.

Rozkłada się przedewszystkiem i upada kultura umysłowa i duchowa ludzkości współczesnej. **W mózgach i w duszach ludzkich coś pękło.** Zapowiadany przez idealistów „nowy człowiek" nie narodził się jeszcze, a „stary" popadł w wyraźną psychozę.

„Życie powojenne" na całym świecie jest w stanie rozprzężenia. I rzecz znamienna! **Pod hasłami postępu odbywa się wyraźny pochód ludzkości wstecz, ku barbarzyństwu.**

Ignorancya w dziedzinie nauki, bezsmak w dziedzinie sztuki, obojętność w dziedzinie religii, anarchia w dziedzinie moralnej — oto cechy epoki. A nad tem wszystkiem **góruje pęd do coraz bardziej poziomego, coraz bardziej zwierzęcego użycia.**

Doprawdy „barbarzyńcy" już obejmują świat w posiadanie, już się na nim panoszą.

Złowróżbne objawy „dyktatury barbarzyństwa" są wszędzie, we wszystkich wielkich miastach Europy — w Londynie, w Paryżu. Berlinie.

Nie brak ich także u nas.

Jedno z pism warszawskich **pisząc** o szalonej nocy Sylwestrowej którą przeżyła „Warszawka" — podkreśla że w obecnej ciężkiej chwili, gdy skarb państwa boryka się z olbrzymiemi trudnościami, w godzinie kiedy rozstrzygają się losy Wilna, kiedy u słupów granicznych Rzeczypospolitej konają setki i tysiące repatryantów z głodu i chłodu — **w stolicy, w natłoczonych restauracyach pękały butelki szampana,** za **które płacono po 25.0000 i więcej marek,** wzbogaceni paskarze i bezmyślny utracyuszowski tłum pląsali w jakimś niesamowitym **konwulsyjnym tańcu zabawy i użycia za wszelką cenę!...**

A wszak o miedzę tylko jesteśmy od państwa gangreny i rozkładu, **o miedzę od barbarzyństwa, które idzie i spieszy się...**

Nie zasypia gruszek w popiele, ale razem z tyfusem plamistym przysyła nam zarazę moralną i nie przestaje marzyć **o „czerwonym karnawale" na ulicach Warszawy.**

Trzeba czaty nietylko podwoić i potroić, ale zdziesięciokrotnić, bo barbarzyństwo wślizguje się wszędy, gdzie zaniedbana placówka!... Czuwajmy — póki czas jeszcze!...

Wolne miasto Kłajpeda.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Kłajpeda, w styczniu.

Losy Kłajpedy ciągle jeszcze podlegają dyskusyi. Koncepcya wysunięta przez p. Hymansa w czasie brukselskich rokowań polsko-litewskich, znalazła silne poparcie ze strony Kowna — z pewnemi atoli „zastrzeżeniami". Wniosek Hymansa zdążał mianowicie ku temu, by przyznać port z całem terytoryum Litwie. Polska zaś otrzymałaby prawo swobodnego korzystania z portu w każdym czasie i dla wszelkiego rodzaju towarów. Rząd kowieński przyjął tę propozycyę ochotnie, oświadczając przecież, że **„nie zamierza czynić żadnych ustępstw na rzecz Polski wzamian za przyłączenie Kłajpedy do Litwy Kowieńskiej."**

Oczywiście że przynależność obszaru Kłajpedy zależną będzie w pierwszym rzędzie od woli jego ludności.

Terytoryum Kłajpedy ma formę półksiężyca, którego wklęsłość zwraca się ku północnemu-wschodowi. Jego największa szerokość wynosi 15—20 km., a długość — 90 km. Ludność terytoryum Kłajpedy wynosi około 100.000 mieszkańców.

Ludność miasta Kłajpedy jest w większości niemiecka i o przyłączeniu do Litwy nie chce słyszeć. Mieszkańcy Kłajpedy zorganizowali ostatnio specyalną „Arbeitsgemeinschaft", która ma przeprowadzić pewnego rodzaju konsultacyę ludową przeciw przyłączeniu do Litwy. „Memeler-Dampfboot", zaś najpoważniejsze pismo Kłajpedy pisze: „Pretensye Litwy do Kłajpedy są tak uzasadnione, jak i **pretensye do Wilna. „Wydać się w ręce Kowieńskiej Litwy** — czytamy tam — **oznacza to samo co wydać się na pastwę bolszewizmu rosyjskiego, anarchii i nieuniknionej katastrofy."**

Najbardziej zgodnem z wolą ludności byłoby przekształcenie Kłajpedy w Wolne Miasto. W tym też kierunku skłaniają się też mocarstwa sojusznicze.

Na razie jednak los Kłajpedy jest ciągle niezdecydowany. Konferencya ambasadorów ograniczyła się tylko do uchwalenia instrukcyi dla wysokiego komisarza Kłajpedy, wedle których ma on rozpocząć rokowania handlowe z Polską, Litwą i Niemcami, celem uregulowania tranzytu kolejowego i wodnego, głównie dla handlu drzewnego. Umowy te w niczem nie mają przesądzać jeszcze przyszłego stanu politycznego Kłajpedy.

Sytuacya Kłajpedy zostaje przeto ciągle sprawą otwartą. Berlin oczywiście czując, że interesy jego są silnie zagrożone, dokłada wszelkich starań, by z jednej strony przygotować się „na każdy wypadek", z drugiej wyzyskać akcyę miejscowej ludności, która przeciwną jest Litwie. Ale ludność Kłajpedy rozumiejąc, czem byłaby dla miasta w razie przyłączenia do Niemiec konkurencya Królewca — przyjmuje niechętnie berlińską „obronę". Przemożna niedawno partya hakatystów traci ustawicznie na znaczeniu. Tak n. p. z całym szeregiem protestów spotkała się akcya, inicyowana przez wszechniemców, a występująca przeciw usamodzielnieniu Kłajpedy pod pozorem, że **jest to manewr francusko-polski,** zapomocą którego oba te państwa chcą stworzyć sobie nową podstawę operacyjną w handlu z Rosyą.

Grunt pod przyszłe „wolne miasto" jest przygotowany.

—ooo—

Kłajpeda (PAT) Wysoki Komisarz Ligi narodów zwrócił się do delegacyi polskiej z oficyalną **propozycyą zawarcia układu handlowego między Kłajpedą a Polską.** Taka sama propozycyę otrzymała litewska misya oraz komisaryat niemiecki w Kłajpedzie.

Zwiastun polskiego renesansu.

„Gorzką taką pracę dlaczegożeś przedsięwziął?" (Norwid).

Cypryan Kamil Norwid: „PROMETHIDION". Opracował Roman Zrębowicz. Towarz. Wydawnicze „IGNIS", Warszawa 1922.

W Norwidzie jest coś z Prometeja, lecz więcej jeszcze z Leonarda da Vinci, — a to pomimo całej różnicy skali geniuszu. Mimo długich lat przeżytych, mimo uniwersalności wiedzy i talentów — i po nim pozostały ledwo ułamki, okruchy bezcenne, z których każdy wart więcej, niż całożyciowy plon twórczy niejednego z artystów. Aleć zawsze to będzie tylko ten okaleczały tors grecki, o którym sam pisze:

> Statuę grecką weź, zrąb jej ramiona
> ...i ledwo torsu grubą zostaw bryłę —
> Jeszcze za żywych stu uduchowiona —
> Jeszcze to nie głaz ślepy!

Jak Leonardo, ogarniał on myślą i poczynał setki prac niedokończonych, jak Leonardo wzmagał się z techniką, żądny wynajdowania coraz nowych środków. Norwid porał się ciężko z tworzywem wszechsztuki. Problem ciszy, tylekroć poruszany w pismach, wypływał poczęści z indywidualnej niemocy wypowiedzenia. Pierś jego przepełniał wulkan idei, lecz język nie był mu posłuszny jak Słowackiemu, nie poddawał się, nie falował, nie mienił w ręku jak złotolita tkanina — był oporną skałą, z której w trudzie i męce, artysta wyłamywał — ułamki arcydzieł. Norwid tak dalece wyprzedził swój czas, że współcześni, nawet najwięksi, zrozumieć go nie mogli. Panowaniu słowa przeciwstawił kult mającej się dopiero narodzić polskiej plastyki. Archeolog i filozof, był w nim głębszy, niż poeta i malarz. Stąd wszystkie jego poczynania mają przedewszystkiem charakter architektoniczny, monumentalny, niby trzon budowy, do której jak na teatrum, zlatują inne sztuki, Muzy ze skrzydłami u koturnów.

„Myśli, które jeszcze nie nadleciały na widnokrąg, szumią zdala skrzydłami, niby harfy eolskie... i w tem to wieszczba jest muzyki. Kiedy już je okiem objąć można, malarz tęczą lecące zachwyca na płótna lub na mur gmachu. A skoro już lekkimi skrzydły swemi poczynają osiadać na frontach świątyni, marmurowieć, jak postacie do snu się kładące, wtedy rzeźbiarz miejsce im otwiera w cichem łonie głazu ciosanego".

W tych słowach Norwid maluje stopniowanie skali wschodzących sztuk na złotych schodach gmachu kultury, pod który on sam rzuca pierwsze fundamenty. "Narodowy artysta organizuje wyobraźnie, jak np. polityk narodowy organizuje siły stanu". Tym organizatorem, tym politykiem, jest on sam, który ze swą dewizą wziął znamienne słowa: „Linia to myśl".

Między poczyami Norwida, najżywotniejszy dla nas pozostaje „Promethidion", ta ewangielia polskiej sztuki. Mała książeczka zawarła w swojej treści ziarna na zasiew przyszłości(które już zakiełkowały.

Wśród oderwanej od rzeczywistości ideologii romantyzmu, jak ptak rajski, ważącej się w górnych sferach, Norwid jest propagatorem realnej pracy, jako zbawienia narodu. Uniwersalny jego, choć okaleczały geniusz nie poprzestaje jednak na wskazaniu konieczności dźwignięcia jarzma Adamowego, lecz jak cherub, ocierający pot z czoła strudzonego pracownika, ukazuje mu w zachwycie artystycznego na świat spojrzenia — raje odzyskane. Bo do pracy najniższej dodaje balsam cudotwórczej sztuki, dla której umiłowanie sprawia, że praca staje się rozkoszą, a niewola jej tworzą wolą artysty.

> „Cóż wam powiem o Pięknie?
> Kształtem jest Miłości".

„Promethidion" to dyalog, „w którym jest rzecz o sztuce i stanowisku sztuki". Myśliciel Norwid uznaje za najszlachetniejszą tę formę grecką, w której zamknął swą myśl, jak płomień w amforze. Czasy w których żył, były epoką bezstylowości i to we wszystkich krajach. Warunki narodzenia nowego stylu zmieniły się gruntownie. Powstanie jego przestało być dziełem instynktu zbiorowego, miało stać się tworem indywidualnej świadomości i celowego współdziałania. Norwid pierwszy rzucił ideę odrodzenia sztuki dekoratywnej, którą w lat kilka poteme miał podjąć w Anglii estetą Ruskin i plejada jego wyznawców. Błysk intuicyi zapomnianego poety polskiego, wyprzedził w tym wypadku nietylko Polskę, lecz i Europę. Jak estetę angielskiego widok zeszpecenia ziemi przez przemysł, skłonił do podniesienia protestu w imię gnącego piękna, tak Norwida myśl zrodziła się pod wpływem wystawy paryskiej.

„Rozdzielenie ekspozycyi publicznych na ekspozycye czyli wystawy sztuk pięknych i rzemiosł albo przemysłu, jest najdoskonalszym dowodem, o ile sztuka dziś swej powinności nie wypełnia. Wystawa powinna być przeciwnie tak urządzona, ażeby od statuy do urny grobowej, od talerza do szklanki pięknej, do kosza uplecionego pięknie, cała cyrkulacja idei piękna w czasie danym uwidoczniona była. Żeby od gobelinu przedstawiającego Rafaelowski pędzel jedwabną tkaniną, do najprostszego pło-

Pod tragicznem władztwem kalumnii.

Miasto cierpi dalej. — Anonimy wywołują nowe wypadki obłędu. — Oszczerca zna najskrytsze tajemnice. — Rękawice gumowe. — Pieniężna nagroda za pomoc w wyśledzeniu oszczercy.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego".)

Paryż, 6 stycznia.

(zetel.) Tragedya listów anonimowych, pod grozą których pozostaje od trzech lat miasto Tulle w południowej Francyi (donosiliśmy o tem przed paru dniami) trwa w dalszym ciągu, a nawet wkroczyła w ostrzejszą fazę, ponieważ oszczerstwa, rzucane przez tajemniczego autora anonimowych listów stały się powodem nowego

DRUGIEGO WYPADKU SZAŁU

a potworny mistyfikator w dalszym ciągu bezkarnie kpi sobie z władz sprawiedliwości i zasypuje swymi epigramami bez podpisu nawet samego sędziego śledczego.

Przyjaciel zmarłego na pomieszanie zmysłów urzędnika prefektury Giberta, również urzędnik p. J., otrzymywał od pewnego czasu liczne listy, zawierające niegodne obelgi, skierowane pod adresem jego żony. Wzruszony do żywego tymi anonimami, przejmował się nimi coraz bardziej, tak że powoli zaczął wykazywać objawy zaburzeń umysłowych, jak człowiek, którego zamęcza powolne a regularne spadanie kropli wody. Wobec tego, że pomiędzy nim a żoną wskutek podejrzeń, jakie obudziły w nim oszczercze anonimy, odbywały się gwałtowne sceny, zagrażające życiu napadniętej niewinnie kobiety, musiano chorego zamknąć w domu dla umysłowo chorych.

ŚCIANY MAJĄ USZY.

Sprawa cała wkracza w dziedzinę fantastyczną. Podobny bohaterom legendy lub romansów kryminalnych którzy przy pomocy jakiejś szatańskiej siły znają wszystkie tajemnice, autor anonimowych listów wie o wszystkiem co się dzieje. W przeddzień sprowadzenia agentów policyjnych z Paryża — co postanowione było w największej tajemnicy — oszczerca nadesłał do sędziego śledczego następujący anonim:

„Wiem, że agenci policyjni mają przybyć. Nie ma to dla mnie znaczenia". Nie na tem koniec. Gdy sędzia śledczy postanowił badać na listach anonimowych czy niema na nich odcisków palców, jeszcze zanim plan swój wykonał otrzymał następujący list:

„Bezcelową rzeczą doszukiwanie się śladów

ODCISKÓW PALCÓW NA LISTACH.

Piszę zawsze w gumowych rękawiczkach, podobnych tym, jakiemi posługują się akuszerki i ginekolodzy."

Całe miasto Tulle gorączkowo oczekuje chwili, w której wykrycie oszczercy położy kres złradzieckiej kampanii anonimowej, która spadła na mieszkańców jak

PLAGA GŁODU CZY EPIDEMII.

Już nietylko władze przedsięwzięły walkę z oszczercą, lecz jednostki prywatne, ogół miasta; wszyscy pragną skończyć raz z tą podłą mistyfikacyą.

Sprawa cała odezwała się echem w miejscowej Radzie miejskiej, która z najwyższem oburzeniem napiętnowała środki używane przez jakieś nieznośne indywiduum, które pod pokrywką anonimów

SIEJE NIEZGODĘ I NIENAWIŚĆ.

Z innej zaś strony postanowiono urządzić składkę publiczną na cel wynagrodzenia osób, które przyniosą władzy pewne informacye, ułatwiające wykrycie oszczercy. Być może bowiem, że są tacy, którzy znając nawet interesujące jakieś szczegóły, nie mają odwagi wydać ich w obawie, iż zacznie ich ścigać nienawiść oszczercy, ewentualny zarobek może zaś dodać bodźca do śledzenia winowajcy. Zrozpaczona ludność chwyta się wszystkiego, byle tylko uwolnić się od plagi kalumnii, które zatruwają jej życie od 3 lat z górą.

KINEMATOGRAF.

Portret syna.

— Czy tu mieszka malarz?

— Tak jest! Malarz artysta!...

— Żono chodźmy, to nie tu. To jest artysta, a my potrzebujemy portrecisty.

— Właśnie ja nim jestem.

— Także pan gadaj!... Wejdźmy żono! to zdaje się tu.

I do mansardy wtoczyła się typowa para małżeńskich mamutów. On gruby, wypasiony w futrze wlokącem się po ziemi i czapce, której jeszcze nie zdjął w pokoju. Ona chuda jak szczypa w półkrótkiej salopce i z olbrzymim zarękawkiem rozmiarów bębna pułkowej muzyki.

— Więc pan niby maluje? — zapytał jegomość we futrze.

— Niby tak jest! maluję! — odparł artysta.

— A to się wybornie składa! Bo ja mam syna łajdaka, utracyusza...

— Ależ mężu nie alteruj się! — łagodzi chuda jejmość — Chłopiec dobry, zacny!...

— Tak, tak! zacniejsi siedzą w kryminale!

— Nie alteruj się!... Co pan malarz o nas sobie pomyśli?

— A, niech myśli co chce, co mi tam jakiś bazgracz!... Krótko, a węzłowato, czy go pan wymaluje czy nie?

— Nie alteruj się mężu!... Jesteś i tak krwisty, jeszcze dostaniesz kongestyi!... Panie malarzu! czy to możliwe?

— Kongestya? bardzo możliwe!...

— Ach! nie kongestya!... portret naszego syna?

— I to możliwe!... A gdzież ten syn?

— W Warszawie panie malarzu! — objaśnia futro — w Warszawie bruk szlifuje!

— Aha!... więc portret z fotografii!... Bardzo dobrze! proszę o fotografię!...

Futro: E! to pan naszego syna nie zna? On przysłałby rodzicom fotografię?! Pan kpi!... Panom to pewnie tuzinami je rozdaje, ale dla starych rodziców to on fotografii nie ma... nie!

Malarz: No dobrze, panie dobrodzieju, ale z czegóż ja portret zrobię?

Futro: Smaruj pan z pamięci! od czego pan malarzem!

Salopa: Mężu, nie alteruj się!... Panie malarzu syn pisał do nas przed miesiącem list.

Futro: Chyba przez miesiąc walkoń się nie zmienił.

Malarz: (z rozpaczą) Co? z listu wymalować portret?

Futro: A od czegoś pan malarzem?

Salopa: Pan list ten przeczyta, my panu opowiemy jak syn wygląda i jakoś...

Futro (kończąc): i jakoś pan nasmaruje.

Malarz czyta list z rezygnacyą i odzywa się:

— Ten list mi nic nie mówi!...

Futro: Wierzę mocno, panu nic nie mówi, ale za to mnie dużo mówi!...

Malarz: To jest list z żądaniem pieniędzy.

Futro: A widzi pan? nie mówiłem! Chce mnie znowu naciągnąć!

Salopa (objaśnia malarza): Przystojny, młody chłopiec: oczy głębokie marzycielskie, zupełnie jak moje...

Futro: Nos myślący ... odziedziczył po mnie!... No smaruj pan!...

cienka, cała gama idei piękna rozlewająca się w pracy uwidoczniona była: Dziś jest to rozdział duszy z ciałem czyli śmierć".

A przechodząc od ogólnego stosunku do szczególnego, t. j. do Polski, pisze w dalszym ciągu: „Podniesienie ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej Ludzkość całą, podnoszenie ludowego do Ludzkości, nie przez stosowanie zewnętrzne i koncesye formalne, ale przez wewnętrzny rozwój dojrzałości, oto jest, co się wysłuchać daje z Muzy Fryderyka jako zaśpiew na sztukę narodową"

Norwid zdawał sobie sprawę, że pisze dla „późnego wnuka", że jego współczesności brak warunków, w których wytworzyćby się mogło zrozumienie. Teraz nadszedł czas na pełne wcielenie testamentu Norwida, który jako pierwszy, podjął „późny wnuk" Wyspiański, a za nim zastęp pionierów odrodzenia architektury i sztuki stosowanej w Polsce.

„Bo najwyższa sztuka, to heroizm!" Osiągnęliśmy ów szczyt sztuki, który jednak jest on tylko jedny błyskiem, jak Anioł zstępujący, który natychmiast wznosi się w górę i niknie w błękitach. Teraz czekają nas prace niższe, a przecież będące „jako najwyższe z rzemiosł Apostoła i jaknajniższa modlitwa Anioła".

Kto kocha, widzieć chce choć cień postaci
. . . . więc mi smutno
Że mazowieckie ani jedno płótno
Nie jest sztandarem sztuce, że ciosowy
W krakowskiem kamień zapomniał rozmowy
Żą wszystkie chaty chłopskie i rzywe, że kościoły
Nie na ogiwie polskiem stoją, że stodoły
Za długie, świętych figury patronów
Bez wyrazu. Od szczytu wież aż do zakonów
. . . . forma pokrzywdzona woła!

Jak dalece zapomniany był ten Apostoł Miłości, czczący Piękno, dopoki Miriam nie wystawił mu pomnika w monumentalnych tomach „Chimery", które przyniosły kompletne wydanie jego pism, dowodem choćby, że Witkiewicz, jeden z przodowników odrodzenia naszej sztuki ludowej, nie wiedział nic o istnieniu strof, w których zamknął się jakby program jego własnej pracy:

O, gdybym jednę kaplicę zobaczył
Choćby jak pokój ten, wielkości takiej
Gdzieby się polski duch raz wytłomaczył
Usymbolicznił rozkwitłemi znaki
Gdyby kamieniarz, cieśla, malarz, snycerz
Poeta, — wreszcie męczennik i rycerz
Odpoczął w pracy, czynie i modlitwie
— Gdzieby czerwony marmur, cios, żelazo
Miedź, bronz i modrzew polski się zjednały
Pod postaciami, co niejedną skazą
Poryte, leżą w nas, jak w sercu skały
— O! tobym w liniach rzeźbionych naproci
I w koniczyny treflach i w stokroci
I w kos zacięciułukiem i we freskach
. . . w drobnych nawet arabeskach
Z naturą rzeczy polskiej w pokrewieństwie
Nierozplątanem będących — doślepił
Że to Miłości balsam bronz ten zlepił.

Po przeczytaniu ich, wybucha entuzyazm wyznawcy: „Nic nie wiedzieliśmy że Cypryan Norwid wypowiedział o sztuce głębokie prawdy, które wsiąkły i skryły się na długie lata, bez wpływu na rozkwit sztuki, bez wywołania umysłowego ruchu w tym kierunku. Dziś czytając jego słowa, widzę, że to naprzykład, o co ja się biłem i za co dotychczas jestem napastowany, ten dziwny człowiek dawno wiedział i wypowiedział. Nic wiedzieliśmy o poecie, który tak wołał i tworzyliśmy kaplicę, w której „Kwiecie paproci" nie z bronzu wprawdzie i nie z marmuru, lecz z lipy i brzostu lub z promienia barwy, splecione z pierwiastkami sztuki ludowej wybujały tak, jak bujają w ciemnych żlebach lasów zalegających tatrzańskie regle".

„Promethidion", ów dekalog narodowej sztuki „nie już zapomnianego, lecz wprost zdławionego poety, który chciał ojczyźnie swej dać posag", — ukazuje się w wydaniu książkowem po raz pierwszy od czasu wydania paryskiego, a dzieje się to nakładem Tow. „Ignis", którego wydawnictwa odznaczają się chlubnie nietylko doborem utworów, lecz wyjątkowo dziś wytworną i artystyczną stroną typograficzną.

W jubileuszowym roku poety, który prócz „Promethidiona" dał nam poezye tak głębokie, jak przecudny „Fortepian Szopena", nowele i rozprawy, w których błyska pierwszy promień symbolizmu, wreszcie szereg głęboko uduchowionych, o niepowszedniej koncepcyi, dramatów, w kórych historya ukazuje się owiana mgłą mistycyzmu, jak „Wanda" wystawiona w roku zeszłym na scenie poznańskiej, „Krakus, książę nieznany", wreszcie „Kleopatra", wcielona przez Wyspiańskiego do repertuaru krakowskiego teatru, w okresie, gdy oczekiwał powołania na dyrektora sceny im. Słowackiego, nasuwa się pytanie, czy nie byłoby wskazane, aby tenże teatr, tak skłonny do oryginalnych eksperymentów, zaryzykował jeszcze jeden i wystawił któryś z dramatów „nieznanego księcia" poezyi.

Kto wie? Nie pierwsze może byłoby to genialne odkrycie, mistrza nowego prądu sztuki scenicznej, którą zainscenizuje — przypadek.

Ewa Łuskina.

Malarz: Już smaruję!...

Salopa: Ręce delikatne...

Futro: Jak u każdego próżniaka!

Malarz naszkicował ołówkiem portret i podaje go rodzicom.

Futro: Co? to ma być mój syn?... Takie tłuste pyski? I ten łobuz pisze, że źle się odżywia i chce pieniędzy!... Nic nie dam!...

Salopa: Panie malarzu: niech pan jeszcze raz ten list przeczyta!. Pan się pomylił. Tak nie może wyglądać człowiek, który się źle odżywia.

Malarz: A, być może — przyznaję — pomyliłem się!... Zaraz będzie inny portret.

(Przedkłada po chwili szkic niezmiernie chudej twarzy).

Salopa (ze łzami): O Boże! Boże! to ma być nasz syn? O! jakżeż biedaczek zmizerniał!

Futro (zmiękczone): Istotnie mizerny! Trzeba będzie mu coś posłać, przecież to moje dziecko!...

Malarz: A więc który portret mam zrobić? Czy ten chudy czy tłusty?

Futro: Właściwie to nam portretu już nie potrzeba, bo skoro wiemy jak wygląda...

Salopa: Skoro wiemy jak biedaczek schudł i zmizerniał...

Futro: Tak, tak, to mu się tam poszle do Warszawy tych parę głupich lisów.

Salopa: Dziękujemy panu i przepraszamy!...

Futro: Daj nam pan swój adres!... Gdy będziemy potrzebowali... Do widzenia!.. (wychodzą).

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **8** Stycznia

Seweryna

Wschód słońca: 8·58

Zachód słońca: 5·16

Długość dnia: 8·17

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Betleem Polskie“
Wieczór: „Jesienne skrzypce“.
Poniedziałek: „Jesienne skrzypce“.
Wtorek: „Jesienne skrzypce“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Baron Kimmel“:
Wieczór: „Odmłodzony Adolar“.
Poniedziałek: „Carmen“ (Premiera).

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popołudniu: „Urszula“,
wieczorem: „Taniec szczęścia“.
Poniedziałek: „Urszula“.
Wtorek: „Wieczor baletowy“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela 8 bm. dr. Adolf Klesk: „O dziedziczności“ (w świetle najnowszych badań)

— 6 —

Prez. Ponikowski na Orawie i pod Jaworzyną.

Z Zakopanego donoszą nam:

Dnia 4 bm. udał się prez. min. Ponikowski w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego i starosty spisko-orawskiego dra Bednarskiego na Orawę. Na granicy powiatu nowotarskiego i Orawy w gminie Piekielniku powitał premiera przed ustawioną bramą tryumfalną miejscowy wójt. Następnie prez. Ponikowski przybył do Jabłonki. U wjazdu do Jabłonki, przed piękną bramą tryumfalną oczekiwali gości ks. Ferdynand Machay w towarzystwie komisarza starostwa Olszewskiego wj otoczeniu miejscowych urzędników, duchowieństwa i ludności. Premierowi podano chleb i sól oraz kilka bukietów. Dziękując za zgotowane z taką serdecznością powitanie, zaznaczył prez. Ponikowski, że jako szef rządu centralnego uważał za swój obowiązek — korzystając z krótkiego pobytu w Zakopanem — jaknajprędzej udać się do przyłączonych do Macierzy polskiej części Spisza i Orawy, aby na miejscu przekonać się o potrzebach ludności, której zarazem przyrzeka swe jaknajdalej idące poparcie.

Wreszcie z towarzyszącym od Jabłonki ks. Ferdynandem Machayem udał się premier do Lipnicy Wielkiej, witany po drodze przez ludność miejscową. Przy pięknie udekorowanej bramie tryumfalnej wygłosili przemowy wójt miejscowy i znany działacz społeczny gospodarz z Borowy, przedstawiając postulaty ludności granicznej. Późną nocą wrócił premier do Zakopanego.

Nazajutrz dnia 5 bm. w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego, prof. Goettla, kapitana Romaniszyna i porucznika Zwolińskiego udał się prezydent ministrów pod Jaworzynę, gdzie prof. Goettel i kapitan Romaniszyn udzielili szczegółowych informacyj w aktualnej obecnie sprawie przynależności Jaworzyny do Polski.

Prez. min. Ponikowski w Krakowie

Przedwczoraj wieczorem przejeżdżał przez Kraków prezydent ministrów p. Ponikowski w drodze powrotnej z Zakopanego. P. prezydent Ponikowski zatrzymał się przez godzinę w domu pp. Gałeckich.

—ooo—

Delegat bolszewicki w Krakowie.

Miał na sprzedaż brylanty, złoto, platynę na miliardowe sumy.

Jak opowiadają w sferach kupieckich i finansowych przed paru dniami bawił w Krakowie **delegat bolszewicki, wysłannik** handlowy t. zw. **„Wnesztorga“** — organizacyi sowieckiej, prowadzącej sprawy handlowe z zagranicą. Jego zadaniem było **zawarcie umów kupieckich**, tyczących owych **600 wagonów towarów**, które pozwoliło Rosyi zakupić w Polsce nasze ministerstwo handlu. W tych 600 wagonach chodzi w znacznej mierze o tekstylia (artykuły odzieżowe, bieliznę itd.) i delegat ów, **poczyniwszy już zamówienia w Łodzi, przybył** następnie **do Małopolski** po dalsze partye towarów.

Tu jednakże **napotkał na niespodziewane trudności** pod względem płatniczym finansowym. Ministerstwo nasze zastrzegło się, że przy zamówieniach wysłannicy sowieccy **muszą płacić albo markami polskiemi, albo walutami obcemi**, co zresztą odpowiada i intencyom naszego kupiectwa. Delegat zaś ów wybrał się tu **bez gotówki**, natomiast **przywieźć miał wielką ilość brylantów, złota, a nawet platyny**, które **chciał tu spieniężyć**, aby opłacić następnie za towary. Spotkał go jednak zawód — bo **na jego brylanty** i platynę **nie było odbiorców**. Daremnie chodził po jubilerach i złotnikach — jedni wahali się z kupnem objektów których dokładnie ocenić nie mogli **(zwłaszcza wielkich brylantów sowieckiego delegata)**, drudzy **nie mieli potrzebnej gotówki.** Wobec tego wysłannik handlowy sowietów **nie mógł w Krakowie przeprowadzić tranzakcyj i wyjechał.** Jedni mówią, że dalej na zachód, do Bielska, względnie na Górny Śląsk, inni, że wrócił do Warszawy.

Aresztowanie przywódców komunistycznych w Lublinie.

Organa policyjno-polityczne w Lublinie **aresztowały ostatnio wybitnie niebezpiecznych agitatorów komunistycznych, przybyłych do Lublina w celu szerzenia agitacyi.** Przy jednym z aresztowanych, ubranym w mundur wojskowy i legitymującym się papierami, wydanemi przez władze wojskowe Litwy Środkowej.., znaleziono cały szereg **wydawnictw komunistycznych** oraz **kompromitujących papierów.** W toku dochodzenia ujawniono, że aresztowany jest znanym na gruncie lubelskim agitatorem komunistycznym i występował jako taki jeszcze w roku 1920. Aresztowanego przekazano wojskowym władzom sądowym.

Drugi z aresztowanych to przybysz z Małopolski — członek Okr. Komitetu Komunistycznej Organizacyi w Małopolsce, skąd zbiegł w obawie przed aresztowaniem. Większa ilość odezw, znaleziona przy wymienionym, jak i cały szereg kompromitujących papierów, wskazują, **że był on jednym z wybitniejszych działaczy komunistycznych.** Aresztowanego wraz z dowodami przekazano poszukującym władzom sądowym w Małopolsce. Nazwiska aresztowanych utrzymane są narazie w tajemnicy, z powodu prowadzonego śledztwa.

Sensacyjna afera 2 krakowskich lekarzy.

(t) W sferach lekarskich kolportują wiadomość, że **przeciw dwom lekarzom miejskim** drowi Bernacińskiemu i drowi Zoppotowi **wytoczono dochodzenia dyscyplinarne za nieważciwości popełnione na swych stanowiskach.**

Sprawa ta ma być omawianą na posiedzeniu Rady miejskiej.

Ruina domów Krakowa.

Delegacya właścicieli realności w prezydium miasta.

(t) Jak się dowiadujemy wczoraj po raz wtóry przybyła do prezydenta m. Federowicza delegacya właścicieli realności, reprezentująca ogół właścicieli kamienic w naszem mieście.

Delegacya przedstawiła fatalny stan, w jakim znajdują się niektóre budynki. Stan ten pogorszyły szalejące w ostatnich dniach wichury do tego stopnia, że dachy około tysiąca domów zostały częścią zupełnie zniszczone, częścią bardzo poważnie uszkodzone. Delegacya zaznaczyła, że wł. realności wobec szalonego wzrostu materyałów budowlanych nie są w stanie dokonywać restauracyj zniszczonych domostw. — Wystarczy wspomnieć że n. p. jeden metr papy dachowej kosztuje 1500 mk.

Podniesiono też skargi, że ze względu na zły stan finansowy wielkiej ilości „kamieniczników“ ubezpieczają oni swe budynki od ognia na niskie kwoty, nie odpowiadające obecnym cenom domów, przez co w razie pożaru uzyskują tylko małe odszkodowanie, niedozwalające na naprawę zgorzałych części.

za naprawę zgorzałych części.

Delegacya prosiła prezydenta o poczynienie kroków w miejskiej Kasie oszczędności, **celem uzyskania dla wł. realności kredytów długoterminowych i nisko procentowych.**

Delegacyę przyjął życzliwie prezydent, obiecując poparcie słusznych żądań.

Bandyci podpalili wieś

Podpalacze zamierzali podczas pożaru ograbić ludność.

(t) Wielka łuna, jaką widziano w Krakowie w noc Sylwestrową, pochodziła od pożaru, we wsi Krzesławicach, gdzie spłonęło ogółem 7 budynków gospodarczych, przeważnie stodół wypełnionych obficie zbożem, sianem, oraz maszynami rolniczemi.

Ratunek w czasie ognia podjęty przez miejscową straż ochotniczą i ze wsi Bieńczyce **udaremniał silnie wiejący wicher.**

Ogień, jak się obecnie dowiadujemy,

POWSTAŁ Z PODPALENIA,

podłożony według zgodnej opinii mieszkańców wsi, **przez bandy opryszków, grasujące w okolicy dawnej granicy b. Kongresówki.**

Budynki podpalone stały na końcu wsi, bandyci mieli więc nadzieję, że od płonących stodół pójdzie z dymem cała wieś, a w czasie powstałego zamieszania, **będą się mogli porządnie obłowić.**

Na szczęście w chwili, gdy ogień rozgorzał na dobre i ogarnął już kilka budynków, **zmienił się kierunek wiatru, a szalejąca wichura niosła płonące żagwie na puste pola.** Zabudowania objęte **pożarem zgorzały doszczętnie, lecz wieś ocalała.**

Schwytanie herszta groźnej szajki.

Urząd śledczy w Łodzi otrzymał wiadomość, iż we wsi Światomik pod Podębicami ukrywają się bandyci. Wobec tego zarządzono nocy ubiegłej obławę i otoczono dom, w którym mieli się bandyci znajdować. Jeden z bandytów, widząc grożące niebezpieczeństwo, wyskoczył oknem i zaczął uciekać, lecz zarządzono pościg, który kilkakrotnie wystrzelił w kierunku uciekiniera.

Jedna z kul ugodziła bandytę w pierś, przeszywając płuco. Opryszka odesłano pod silną eskortą do szpitala w Łodzi.

Jak się okazało, schwytany bandyta był hersztem szajki, złożonej z 16 ludzi, których prawie wszystkich udało się schwytać.

—ooo—

Wróżba kabalarki przyczyną zbrodni

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“

Lwów, 7 stycznia.

Michał Bojko, gospodarz z pod Stanisławowa, ożenił się dwa lata temu z młodą wdową Anną Magnerowską. Wkrótce po ślubie mąż zaczął podejrzywać żonę o zdradę, a nie mając żadnych dowodów, udawał się do różnych wróżek i kabalarek. Jedna z kabalarek wywróżyła zazdrosnemu mężowi z kart, że żona go zdradza, że go wkrótce porzuci, bo ma już kilku kochanków. Dręczony zazdrością Bojko stawał się coraz bardziej ponury, snuł plany zemsty i ostatecznie postanowił zgładzić ze świata niewierną rzekomo żonę. Onegdaj Bojkowa udała się do Stanisławowa po zakupy. Powróciwszy wieczorem do domu położyła się spać razem z 10-miesięcznem dzieckiem. Mąż, który żywił silne podejrzenie, że żona była w Stanisławowie z kochankiem rzucił się na nią nagle, chwycił za gardło i udusił. Rano Bojko zawiadomił sąsiadów o swym strasznym czynie. Zawiadomiona policya odstawiła zabójcę do więzienia w Stanisławowie.

Jaskinie hazardu we Lwowie.

Dzienny „obrót“ 3 milionów. — Carski oficer i perski kupiec.

Senzacyą dnia we Lwowie jest sprawa „prylantowa“, uszczknięta **z praktyk karciarzy hazardowych**, zgrywających się co nocy w baccarata w hotelu Imperial. Rej w owej jaskini hazardu wodzi niejaki **Karaszczuk**, były **dzikiej carski** oficer rosyjski, który w 1914 r. za czasów okupacyi rosyjskiej pracował w ochranie. Obecnie zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu i prowadził zbytkowne życie, na które środki czerpał z gier hazardowych. Sumy przegrywane w jaskini w hotelu Imperial w markach, dolarach i brylantach **dochodziły do sumy 5 mil. marek przez noc.** Jednym ze stałych człon ków karciarni był obywatel perski kupiec **Haim O'S**, który wziął w zastaw brylanty wartości 3 milionów marek.

Karaszczuk został aresztowany i prawdopodobnie będzie odstawiony do granicy.

Zagadkowe miliony.

W pociągu idącym z Krakowa do Warszawy policya przeprowadziła rewizyę, w czasie której w walizie 18-letniej Chai Gruenzweig **znaleziono 6,110.000 mk.**, pomimo że właścicielka zapewniała, iż znajduje się tam tylko bielizna i drobiazgi toaletowe.

Na pytania policyi: czyje to pieniądze, jaki jest cel podróży, właścicielka walizy oświadczyła, że pieniądze są jej własnością, że pochodzi z Częstochowy i że jeździła do Krakowa kupić sobie wyprawę ślubną, jednak nic jej się tam nie podobało, przeto jedzie do Warszawy. Ponieważ wyjaśnienia te są dość zagadkowe i nasuwają zgoła inne przypuszczenie, milionerkę odesłano do Warszawy celem zebrania bliższych o niej informacyj, jak również zbadania źródła pochodzenia pieniędzy.

Złodziej z nędzy.

Nędza, która jak wiadomo jest złym doradcą, popchnęła Jana S., zdemobilizowanego podoficera na pochyłą drogę. Nie mógł znaleść pracy, cierpiał głód i chłód z rodziną, a że snać zasady jego etyczne nie były zbyt mocno ugruntowane — więc wynalazł sobie oryginalny zarobek.

Przychodzi do mieszkania zamożnych ludzi i zapytuje — czy tu mieszka porucznik P.?

— Tutaj, ale go w domu niema.

— Szkoda... W takim razie pozwolą panowie, że mu napiszę kartkę. To mój kolega.

— Bardzo proszę.

Jan S. kradł jakikolwiek przedmiot: pierścionek, broszkę lub coś podobnego...

W taki sposób okradł przeszło 15 osób, a między innemi i panią K.

Pewnego dnia Pan S. idzie ulicą. Spotyka nagle poszkodowaną K. Spotyka, czerwienieje, kłania się i zatrzymuje...

Pani K. podaje mu rękę. S. całuje rękę i... jeszcze raz czerwienieje.

— To pan ukradł mi zegarek i broszkę?

— Ja...

— Niechże pan odda...

I poszedł Jan S. z panią gdzieś bardzo daleko... Mieszkał na poddaszu. Przybyłych spotkały żona i córeczka S. Pani K. mogła obserwować ich nędzę.

Żona S. zaniepokoiła się widząc obcą osobę, lecz pani K. rzekła delikatnie:

— Mam do załatwienia drobną sprawę. Niech się pani nie denerwuje.

Pani S. wyszła na chwilkę. Jan podał broszkę.

— Oto własność pani. Niestety, zegarka już nie mam, ale przyrzekam szanownej pani, że za kilka dni wykupię zegarek i dostarczę pani. Nie wiem tylko gdzie pani mieszka. Zapomniałem.

Pani K. wskazała mu adres.

Za kilka dni stawił się Jan S. i objaśnił.

— Przepraszam panią za zwłokę. Jutro, po jutrze przyniosę. Brakuje mi, co prawda, parę tysięcy, ale przyniosę.

— To niech pan weźmie odemnie pieniądze...

— Nie, nie. Dziękuję. Sam przyniosę.

I przyniósł.

Cała ta historya byłaby pusszczona niepamięcią, gdyby nie wzmianka w jednem z pism warszawskich. Młody człowiek, nazywa siebie Jan S., chodzi do mieszkań, zapytuje, okrada i t. d.“

Wtedy jeden z domowników, p. K. poszedł i zameldował policyi.

Gdy Jana S. aresztowano, przyznał się natychmiast do wszystkich popełnionych kradzieży wskazał paserów i pomógł do odnalezienia przedmiotów skradzionych.

Poszkodowani byli oczarowani tym złodziejem. Gdy sędzia śledczy zwolnił S. z więzienia i oddał go pod dozór policyi, wsparli oni młodego przestępce i wynaleźli mu dobrą posadę.

Obecnie Jan S. pracuje, żywi dziecko i żonę, ale... jest pod sądem.

Oczywiście, wyrok skazujący musi być wydany, lecz jeśli sąd mu karę zawiesi, życie tego młodego człowieka nadal pójdzie już najprawdopodobniej normalnym torem.

Wyrodny ojciec.

Przed sądem w Łodzi stanął 41-letni Wawrzyniec Kulpiński, piekarz, oskarżony o kazirodztwo, oraz 20-letnia córka jego Władysława, obwiniona o stosunek płciowy ze swym ojcem.

Sąd po wysłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący wyrodnego ojca na lat 3 więzienia z pozbawieniem praw. Władysławę Kulpińską uniewinniono.

—oOo—

Bogdan Ronikier — wypuszczony na wolność.

Z Wiednia donoszą:

„Neue Freie Presse“ donosi, iż aresztowany w Gnigl w Salzburgu na skutek polecenia ambasady polskiej hr. Bohdan Ronikier, **został wypuszczony na słowo honoru na wolność.** Ronikier zobowiązał się do stałego zawiadamiania władz policyjnych w Salzburgu o każdorazowej zmianie adresu.

Jest on — jak wiadomo — oskarżony o skrytobójcze zamordowanie szwagra swego 17-letniego Stanisława Chrzanowskiego.

—oOo—

Echa afery Lindenfelda.

Przeprowadzone w związku ze śledztwem w sprawie Lindenfelda rewizye policyjne wykazały że podarki ofiarowane przez tego aferzystę najbliższym krewnym, składające się z przedmiotów niejednokrotnie bardzo wartościowych, jak przybory do manicure, sztuki jedwabiu lub bursztyny, bardzo dobrego gatunku były nabywane z pieniędzy, które Lindenfeld wyłudził za podrobienie wizy amerykańskiej oraz z kwot przeznaczonych na zapłacenie pokoju hotelowego, za który rachunek nie został — oczywiście — wyrównany.

Pod względem politycznym sprawa Lindenfelda musi przewlec się o tyle, że działalność komunistyczna jego rozprzestrzenia się na całą Europę, to też wyniki śledztwa, prowadzonego za granicami Polski, mogą do nas nadejść dopiero po dłuższym przeciągu czasu.

—oOo—

Szczegóły bestyalskiego zamordowania starca.

Przed kilku dniami donieśliśmy o zamordowaniu 63-letniego Michała Gregena w Wyszatycach w pow. przemyskim. Obecnie komunikują nam bliższe szczegóły:

Zbrodniarze dostali się do chaty wybiwszy szybę w oknie, poczem mimo, że starzec nie stawiał żadnego oporu, bandyta strzelił do niego z rewolweru w usta. Gregen padł bez życia na miejscu. Bandyta, który strzelał, był zamaskowany i miał doprawioną sztuczną siwą brodę zrobioną z przędziwa. W chacie w czasie mordu obecną była siostra żony Gregena, która bandytom wydała pieniądze w kwocie 105.000 mk. i 7 pół dolara w srebrze. Zarządzono energiczny pościg.

—oOo—

Wyrafinowana kradzież przy ul. Wolskiej.

Służąca złodziejką. — Rzekomy napad. — Tajemnicza rana.

(t) Wczoraj w godzinach południowych przechodnie w ulicy Wolskiej zaskoczeni zostali wiadomością, która następnie wywołała wielkie zbiegowisko, że jacyś **zuchwali bandyci wtargnęli w jasny dzień do mieszkania p. hr. Małachowskiej, poraniwszy nożem służącą, obrabowali mieszkanie i uszli z łupem.**

Przybyły na miejsce wypadku urzędnik śledczy zastał tam lekarza pogotowia, zajętego opatrywaniem rannej służącej.

Policya stwierdziła, że ktoś dobranym kluczem otworzył szafę i z koperty tam się znajdującej skradł dolary na łączną **sumę 700.000 marek.**

Przesłuchana służąca, 20-letnia **Wanda Tardał** zeznała, że sprawca napadu wtargnąwszy do mieszkania, usiłował ją uśpić, a kiedy ona stanęła w obronie mienia swej pani **bandyta zadał jej nożem cios w prawą pierś.**

Ponieważ zeznania te wydały się podejrzanemi, **policya aresztowała Tardałównę.**

W toku dalszego śledztwa Tardałówna **przyznała się, że ranę sobie sama zadała i to w zamiarze samobójczym na tle miłosnem.**

Również **odwołała aresztowana swoje poprzednie zeznania o napadzie rabunkowym,** twierdzi jednak, że nie wie, kto dokonał kradzieży dolarów.

Dotąd skradzionych dolarów nie znaleziono. Policya prowadzi dalsze dochodzenia.

—ooo—

Zwinięcie filii pocztowych w Krakowie

(t) Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, że krakowska dyrekcya poczt i telegrafów zamierza zwinąć w najbliższym czasie dwa filialne urzędy pocztowe, a mianowicie na Podzamczu i Kleparzu.

Wiadomość ta zaskoczyła niespodzianie mieszkańców obu tych dzielnic, a zwłaszcza kupców i przemysłowców, w interesie których krakowska izba handlowa i przemysłowa zwróciła się telegraficznie do ministra poczt p. Stesłowicza, aby nie dopuścił do wykonania tak krzywdzącego ludność krakowską projektu.

Jak się dowiadujemy, również prezydyum miasta ma poczynić kroki w tej sprawie u władz warszawskich.

Należy się spodziewać, że ze względu na interes ludności, władze niewątpliwie uwzględnią słuszne starania Izby handlowej i prezydyum miasta.

—ooo—

POSIEDZENIE KOMITETU „REDUTY PRASY“ odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 11 przed południem w lokalu redakcyi „Gońca“.

REDUTA PRASY. Niezwykłe zainteresowanie Reduta prasy, którą urządza Syndykat dziennikarzy krakowskich, dnia 1 lutego br. w salach Starego Teatru zmusiło komitet do regularnego urzędowania w sprawie zgłoszeń publiczności o zaproszenia. Od wtorku więc komitet przyjmuje zgłoszenia od 12 do 1 popołudniu.

PIERWSZA „CZARNA KAWA“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę w sali restauracyjnej hotelu Saskiego o godzinie 4 popoł. „Czarna Kawa“ budzi wielkie zainteresowanie, ze względu na gościnny występ zenionego

humorysty Leona Wyrwicza i szeregu doskonałych sił artystycznych.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popoł. „Betleem" Rydla wieczorem po raz drugi „Jesienne skrzypce", które spotkały się na wczorajszej premierze z tak gorącem przyjęciem. Świetna gra artystów naszego dramatu zapewnia subtelnemu utworowi Surguczewa sukces równy rozgłosowi „Jesienne skrzypce", powtórzone będą w poniedziałek wtorek piątek i sobotę. We środę wyjątkowo o **godz. 8 wieczorem** „Betleem" wykonane w całości przez Zw. Kolejarzy. We czwartek wesoła „Sąsiadka" Jaroszyńskiego. Piątkowe powtórzenie „Jesiennych skrzypiec" zakupiła „Nuza". Najbliższą nowością będzie wyborna komedya Stefana Kiedrzyńskiego „Czysty interes", nie schodząca od dłuższego czasu z repertuaru teatru Małego w Warszawie.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 8 bm. dwa przedstawienia operetkowe: popoł. „Baron Kimmel", wieczór „Odmłodzony Adolar". Jutro premiera „Carmen" Bizetta jednego z najwspanialszych dzieł operowych. Jako Carmen wystąpi p. Halina Leska, artystka opery warszawskiej.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI tenor o światowej sławie, wystąpi dziś 8 bm. w Starym Teatrze. Będzie to jedyny występ tego znakomitego śpiewaka w naszem mieście. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 10—1 rano i od 5—9 wieczór.

SŁAWNE TRIO: LHEVINNE, POLLAK i SIROTA wystąpi u nas tylko z jedynym koncertem we środę 11 bm. Bilety u Br. Lipskich, Sławkowska 8 są wprost rozchwytywane.

LEW SIROTA słynny pianista rosyjski wystąpi u nas we środę 11 bm. z udziałem artystów tej miary co Michel Lhevinne i Robert Pollak.

Z TEATRU „BAGATELA" W niedzielę popoł. „Płomień" po raz 17. niezwykle interesująca sztuka z życia współczesnego wielkomiejskiego w świetnem wykonaniu pp. Wernicz i Węgierki. Wieczorem „Osiołkowi w żłoby dano" arcywesoła farsa francuskiego repertuaru, grana znakomicie przez pp. Malicką, Orwid-Bruczową, Dobrzańską, oraz przez p. Nowackiego w roli tytułowej. W poniedziałek „Przeszła bez śladu" najnowsza sensacyjna sztuka paryskiego teatru grana stale przy wypełnionej widowni z pp. Kozłowską i Węgierko.

BAL RABCZAŃSKI. Komitet Pań urządzający Bal rabczański podaje do wiadomości, że znaczna część zaproszeń będzie rozesłana dopiero w dniach najbliższych. Skarbniczka komitetu sprzedaje bilety w mieszkaniu swem (ul. Karmelicka 45. Tel. 3594, od godz. 11—1.

PROGRAM KONCERTU STEFANA ASKENASEGO, który odbędzie się we czwartek 12 bm. w Starym Teatrze obejmuje: **Brahmsa:** „Waryacye na temat Haendla" — z powodu nadzwyczajnych trudności technicznych, uchodzące swego czasu za niewykonalne; Rosenstocka Sonatę E-moll, **nieznane u nas dzieło** znakomitego kompozytora, wirtuoza-pianisty i dyrygenta **Krakowianina** z pochodzenia, zajmującego dziś za granicą pierwszorzędne stanowisko w świecie muzycznym — nadto Chopina Sonatę B-moll z majestatycznym marszem żałobnym i przepotężnym sławnym finałem, oraz Melichara: Menuet i brawurowy „Marsz weselny ze „Snu nocy letniej" Liszta-Mendelssohna. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

PRZYBYSZEWSKI W KRAKOWIE. Stanisław Przybyszewski, jako gość krakowskiego Związku literatów, przybędzie do Krakowa 10 lutego i zabawi przez pięć dni. W tym czasie odbędzie się jubileusz znakomitego autora w naszem mieście.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów) po feryach świątecznych, rozpoczynają się dziś (niedziela) publiczną prelekcyą dra Adolfa Klęska: „O dziedziczności" (według najnowszych badań).

MASKARADA LITERACKA zapowiedziana na sobotę 14 bm. przez krakowski Związek literatów w salonach Domu artystów, będzie to zabawa o charakterze ściśle klubowym, wzorowana na głośnych zebraniach karnawałowych artystyczno-literackiego klubu „Guignol" na paryskiem Montmartre. Osoby tylko ze świata literackiego, artystycznego i teatralnego, ich rodziny, oraz poleceni przez nich goście mogą wpisywać się na listę uczestnictwa od wtorku do piątku w sekretaryacie Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) od godz. 8—9 wieczór. Liczba uczestników z góry ściśle oznaczona.

PROJEKT NOWEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ — aktualny ten temat, wprowadzający radykalne zmiany omówi p. radca Ostrowski w odczycie, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego Smoleńsk 9.

(t) **NOWA APTEKA W KRAKOWIE** Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcyi 5-tej, na którem rozpatrywano sprawę udzielenia koncesyi na nową aptekę w Krakowie, oraz przyjęto szereg osób do gminy miasta Krakowa na podstawie zasiedzenia bądź też za opłatą taksy.

(t) **WYJAŚNIENIE.** Jak nam donoszą, sprawa p. Józefa Czyczyłowicza o uprowadzanie nieletnich chłopców, którą rozpatrywał tut. sąd, została dnia 29 grudnia 1921 r. jako bezpodstawna, zaniechana.

(t) **OBIECUJĄCY SYNALEK.** Policya krakowska aresztowała 18-letniego Leona Orła, który na szkodę ojca swego Michała właściciela sklepu jubilerskiego przy ul. Zwierzynieckiej 10 skradł bižuteryę wartości kilkuset tysięcy marek.

(t) **WŁAMANIE.** Do cukierni Nathana Loewenberga przy ul. Miodowej 10 włamali się onegdaj niewyśledzeni sprawcy przy pomocy wytrycha i skradli większą ilość cukru wartości 70.000 mk.

(t) **KOSZTOWNE ODWIEDZINY.** Z zamkniętego przedpokoju pp. Ameisenów przy ul. Wielopole 22 skradziono onegdaj świtkę i palto, będące własnością Spiry i Gleisnera którzy bawili w odwiedzinach u Ameisenów. Kradzieży dopuścili się nieznani złodzieje którzy otwarli sobie drzwi z sieni do przedpokoju a następnie uszli zabrawszy ze sobą palta gości.

—ooo—

97 Szarady do nagrody.

Trzeci turniej o milionówkę.

SERYA II.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad umieszczonych poniżej, należy przesłać wraz **z nagłówkiem dzisiejszego numeru** Redakcyi „Gońca Krak." najdalej do **czwartku, dnia 19. stycznia 1922 r.**

Warunki: 1) W numerach „Gońca Krakowskiego" datowanych na niedzielę, dnia 25 grudnia 1921 r. oraz na poniedziałki dnia 9 i 23 stycznia 1922 r. (wychodzących **w niedzielę rano**), umieścimy **3 serye szarad** (Nr. seryi 96 97 i 98).

2) P. T. Prenumeratorzy i Czytelnicy, którzy nadeślą każdorazowo **na wyciętym nagłówku odnośnego numeru** trafne rozwiązanie **wszystkich bez wyjątku szarad, zamieszczonych w powyższych trzech seryach**, nabędą prawo do **10 wspaniałych nagród**, jak **milionówka**, album „Muzeum Polskie", pudełko przedwojennego tytoniu bezpłatna, kwartalna i miesięczna prenumerata „Gońca Krakowskiego", sensacyjne powieści itp.

3) Publiczne losowanie tych 10 nagród odbędzie się **w niedzielę, dnia 5 lutego 1922 r.** o godz. 11 przedpołudniem w dużej sali recepcyjnej „Gońca Krakowskiego".

4) Rozwiązanie szarad, objętych seryami Nr. 96, 97 i 98 oraz wynik losowania podany w numerze „Gońca Krakowskiego", datowanym na poniedziałek, dnia 13 lutego 1922 r. **(w niedzielę, dnia 12-go lutego 1922 r. rano).**

484.

On był świeżo wzbogacony.
Pierwsza druga typ paskarza.
Ale brak mu jeszcze żony.
Więc biec chciałby do ołtarza.
Hrabianeczkę poznał Lonię,
A że „miłość to nie sługa",
Wnet afektem czystym płonie.
Mistrzem mu jest **trzecia druga.**
Kosza dostał amant głupi.
A przyczyna **pierwsza czwarta.**
Że **całości** nikt nie kupi.
Choć dolarów pełna kwarta.

485.

DWUZNACZNIK.

Był raz sobie jeden król.
Co miał dobre gusta.
Wolał niźli poświst kul
Swych **całości** usta.
Ściskał zatem co miał sił.
Całość nosił sławną
I „havanna" wonnę ćmił
Było to niedawno!

486.

Teraz aby zbyć się troski,
Weź litery trzy lub głoski:
Pierwsza druga każde dziecię
Znajdzie w naszym alfabecie.
Lecz by **trzecia** też odgadło,
Daj mu ojca abecadło
Kto się do obczyźnie szasta,
Zna **całego wygląd miasta.**

487.

DROBNE OGŁOSZENIE.

Trzecia czwarta Spółka spożywcza w **Całości druga** na składzie i wysyła za poprzedniem nadesłaniem gotówki pyszną nalewkę **druga pierwsza trzecia czwarta.**

488.

ROZMÓWKI Z OLLENDORFFA.

Czy ma zapach **pierwsza wspak?**
— Fiołeczek pachnie tak!
Z czego masz na ręce znak?
— **Pierwszą** się sparzyłem **wspak!**
Czy znasz **drugiej trzeciej** bieg?
— Lena wchłania więcej rzek!
Jak teściowe twoja zwą?
— **Druga trzecia** raba to!
Gdzie przebywa stary lord?
— On w **całości** zwiedza port!

489.

Pierwsze drugie — trzecie czwarte
Złodziej łupy, gdy coś warte.
Całość jest nam wszystkim droga.
Uwolniła kraj od wroga.

490.

Ułożyła p. Zofia Górkowa z Krakowa.

Pierwsza: żądanie każdej gospodyni
Gdy ją **odwrócisz**, otrzymasz truciznę.
Druga i trzecia część gmachu świątyni.
Także na statku masz jej podobiznę.
Odwrócisz czwartą: mieszkaniec pustyni.
Całość: mój apel. Kto kocha Ojczyznę,
Temu nie obcy los świętego grodu
Co łączy przeszłość z przyszłością narodu.

Dział ekonomiczny.

Kraków a nowa ustawa przemysłowa.

POTRZEBUJE ONA LICZNYCH UZUPEŁNIEŃ. — KWESTYA „DOWODU UZDOLNIENIA" W HANDLU I PRZEMYŚLE. — O OPINIĘ ZNAWCÓW I TEORETYKÓW.

Urzędowy projekt nowej ustawy przemysłowej, jednolitej dla całego państwa, wywołał w Krakowie, jak zresztą w całej Małopolsce, znaczne zainteresowanie w sferach kupieckich i rękodzielniczych, z powodu licznych zmian, jakie wprowadza. Uwzględniając to zainteresowanie, Izba handlowa, powołana zresztą urzędowo do zaopiniowania tego projektu, zwołała na wczoraj specyalne zebranie, nowej ustawie poświęcone.

Na zebranie to, oprócz członków odnośnej komisyi Izby, zaprosiło prezydyum, oprócz członków odpowiedniej komisyi izbowej, jako znawców: prof. uniw. Kumanieckiego, prez. W. Ostrowskiego, radcę Nowickiego z województwa oraz rad. mag. Buczkowskiego.

Obrady, którym przewodniczył prez. Epstein, były bardzo ożywione. Przedewszystkiem zreferował sprawę sekretarz Izby dr Josefart, który przedstawił ważniejsze punkta nowej ustawy, zaznaczając, że mają one pewne braki, przedewszystkiem nieścisłość definicyj, i potrzebują licznych uzupełnień. W ogólności wzorowana jest częściowo na dawnej ustawie austryackiej, częściowo na niemieckiej. Główną jej różnicę od obecnej ustawy stanowi nie żądanie „dowodu uzdolnienia" ani w przemyśle, ani w handlu, cechy uważa za organizacyę **dobrowolną**, mającą raczej zadania kulturalne, a organizacyę **urzędową i przymusową** Izby rękodzielnicze.

Ten właśnie punkta wywołał ożywioną dyskusyę. Przemawiali: wicepr. Peroś, insp. Ostrowski, dr Nieć, r. m. Kosobucki, r. Schenker, r. Steinberg wszyscy **za** utrzymaniem „dowodu uzdolnienia". Jedynie inż. Nitsch oświadczył, że argumenty przytoczone go nie przekonywują, za utrzymaniem organizacyi cechowej i dowodu uzdolnienia przemawiają u nas tylko stan posiadania i tradycya a tymczasem rzeczywistość mówi, że wszystkie ucywilizowane kraje zachodniej Europy zarzuciły już organizacyę cechową, dowód uzdolnienia itp., a pomimo to w krajach tych rękodzieło bynajmniej gorzej nie stoi, a stan średni jest silny. Na zakończenie obrad przemówił prez. Epstein, reasumując je, oraz wypowiadając swoje zdanie, oświadczające się także za utrzymaniem dowodu uzdolnienia w przemyśle, a wprowadzeniem go do handlu; opinię swoją jednak motywował odmiennie, niż poprzedni mowcy, przedewszystkiem względami na wojenną demoralizacyę i rozluźnienie.

Obrady wczorajsze nie wyczerpały kwestyi. To też prezydyum izby, uznając doniosłość sprawy, postanowiło zwołać nadzwyczajne zgromadzenie plenum izby, na które nadto zaprosiło jako rzeczoznawców i teoretyków profesorów uniwersytetu Krzyżanowskiego, dra Górskiego i dra Benisa.

Zwyżka marki polskiej w Rosyi

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Lwów, 7 stycznia.

„Gazeta Wieczorna" donosi: Haussa marki polskiej w Rosyi trwa w dalszym ciągu. Za 1000 rubli płaci się tylko 8—9 marek, za 1000 mkp. 125.000 rubli.

—ooo—

Nagły spadek cen w Czechosłowacyi.

Praga, 7 stycznia.

Na giełdzie żywnościowej w Bernie nastąpił nagły krach. Nie robiono żadnych transakcyj, co pociągnęło za sobą spadek cen zboża oraz innych płodów rolniczych i towarów kolonialnych. To samo dzieje się w Ołomuńcu, Preszburgu i Pradze. Na praskiej giełdzie produktów oferowano ryż w najlepszym gatunku po 4 korony za kilo, a mąkę po 5.50 kor. za kilogram. Oczekiwana jest dalsza zniżka środków żywności.

—ooo—

Nowa waluta w Rosyi i Niemczech

Paryż (AW) Plan odbudowy Rosyi przewiduje zaprowadzenie nowego systemu monetarnego dla Rosyi. W kołach konferencyi w Cannes spodziewają się, że także w Niemczech zostanie zaprowadzony tak samo nowy system monetarny. Na podstawie obliczeń rzeczoznawców finansowych kurs marki niemieckiej będzie tak ustalony, że 100 marek niemieckich będzie się równało 13 frankom francuskim.

—ooo—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2725 2835, 2832'50 sprzedaż 2832'50, kupno 2815. Franki belgijskie trans. 232 232. Franki francuskie trans. 229'50, 228 sprzedaż 228 kupno 230. Gdańsk czeki trans 15'20 sprzedaż 15'20, kupno 15. Berlin trans. 15'50, 15'45. Belgia trans. 223 221'50 220 Londyn trans. 12000. 12075 sprzedaż 12000 kupno 12000. Paryż trans. 237'25. 232. 231 Szwajcarya trans. 570 Wiedeń trans 43'50 42'50 sprzedaż 42'50, kupno 42.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'77, Holandya 189'75 Nowy Jork 517 Londyn 21'74 Paryż 41'55 Medyolan 22'35 Bruksela 39'75. Kopenhaga 102'75. Sztokholm 127'75. Chrystyania 80'50. Madryt 77. Buenos Ayres 170 Praga 8'40 Budapeszt 0'85. Zagrzeb 1'80 **Warszawa 0'18.** Wiedeń 0'18. Austryackie stemplowane 10'10.

Telegramy.

Konferencya międzynarodowa z udziałem Niemiec i Rosyi

Decyzya w Cannes. — Mowa L. George'a w obronie Niemiec. — Docinki pod adresem Francyi. — Projekt angielski przyjmują Włochy i Belgia. — Japonia w rezerwie. — Francya żąda gwarancyi ze strony Rosyi.

Cannes. (PAT) Havas. Sprawozdawca Havasa donosi, że **projekt** rezolucyi opracowanej pod przewodnictwem **Louchenra** przez rzeczoznawców przemysłowych i finansowych, został **przyjęty w ogólnych zarysach.** Na tej podstawie będzie zwołana **konferencya międzynarodowa mocarstw najbardziej zainteresowanych, z udziałem Niemiec i Rosyi.** Dzisiaj popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Najwyższej, na którem ustalone będą gwarancye, jakich się zażąda od Rosyi.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża pod datą 6 bm.: Specyalny sprawozdawca „Tempsa" podaje następującą informacyę o przebiegu pierwszego posiedzenia Rady najwyższej:

Lloyd George w wielkiej mowie przedstawił projekt propozycyi dotyczącej gospodarczej odbudowy Europy, wypracowany przez rzeczoznawców finansowych i przemysłowych w Paryżu, podkreślając, że losy wszystkich narodów związane są z sobą. **Obecna sytuacya gospodarcza Rosyi oddziałuje ujemnie na cały świat, a szczególnie na sytuacyę Niemiec.** Podkreślając znaczenie stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem, Lloyd George zwrócił uwagę, że **sytuacya Niemiec poprawi się w razie podjęcia stosunków handlowych z Rosyą.** Francya powinnaby być zainteresowana w podjęciu tych stosunków, gdyż dzięki nim poprawiłaby się niemiecka sprawność finansowa. Wreszcie Lloyd George podniósł **sprawę gwarancyi wymaganych od Rosyi,** podkreślając szczególnie kwestyę **uznania dawnych długów.**

Dalszy ciąg mowy, która zostanie popołudniu ogłoszona oficyalnie, zawierał pewne **docinki pod adresem Francyi.** Między innemi Lloyd George zwrócił uwagę, że **rząd francuski wzbrania się nawiązać stosunki z sowietami, chociaż uważa za możliwe utrzymywanie ich z Kemalistami. Na to Briand zauważył z uśmiechem, że Kemalistów poznał w Londynie.**

Bonomi w zasadzie **przyjął projekt przychylnie,** tak samo **belgijski prezydent ministrów Theunis.**

Delegaci japońscy przyjęli propozycye ad referendum.

Briand zasadniczo wyraził swą zgodę na nie, kładąc jednak nacisk na kwestyę gwarancyi rosyjskich.

Emigranci ros. w Paryżu przeciw uznaniu sowietów przez koalicyę

Paryż. (PAT) **Ugrupowania rosyjskie w Paryżu** zajęły stanowisko w szeregu uchwał w **sprawie współpracy ekonomicznej Europy z Rosyą sowiecką i uznania rządu sowieckiego przez mocarstwa.** Komitet wykonawczy konstytuanty rosyjskiej ogłosił komunikat, zakładając **protest przeciwko współpracy kapitału zagranicznego w porozumieniu z bolszewikami, co w konsekwencyi spowodować musiałoby poparcie rządu sowieckiego przez zagranicę. Naród rosyjski nie uzna zobowiązań sowieckich, oddających Rosyę w niewolę obcego kapitału. Odrodzenie ekonomiczne Rosyi nie może być doprowadzone do skutku bez obalenia dyktatury bolszewickiej.**

Granica na G. Śląsku ustalona

Jest ona w kilku miejscach niekorzystna dla Polski. — Kroki rządu w sprawie rektyfikacyi.

Warszawa. (Tel. M.) Z kół dyplomatycznych dowiaduje się Wasz korespondent, **że Komisya delimitacyjna,** wytyczająca granicę na G. Śląsku, **zakończyła już swoje prace.** Wobec tego **Polska mogłaby już właściwie objąć terytoryum** sobie przyznane. Zależne to jednak jest jeszcze od podpisania **umowy gospodarczej,** co jest oczekiwane na **koniec lutego, lub początek marca.**

Wytyczenie granicy nie **wszędzie** wypadło dla nas **korzystnie.** W kilku wypadkach zachodzi nawet **bardzo poważna wątpliwość, czy wytyczenie to zgodne jest z decyzyą genewską.** — Tak n. p. Kuźnia Rudzka została wprawdzie przy Polsce, ale straciliśmy kopalnię „Delbruck", choć stanowi ona ogniwo w grupie kopalń, których centrum znajduje się w Wierzchowicach (po stronie polskiej).

Rząd polski myśli poważnie o wdrożeniu kroków zmierzających do rektyfikacyi granicy; prace przygotowawcze w tej mierze są już w toku.

Narady polsko-niemieckie na Śląsku toczą się w tempie zadowalającem pod przewodnictwem p. Calondera który wykazuje duży takt i zupełną bezstronność.

Delegacye polskie u Calondera

Katowice. (PAT) Wczoraj o godzinie 4 popołudniu p. prezydent dr. Calonder w obecności przedstawiciela Polski ministra Olszowskiego przyjął delegacyę Naczelnej Rady Ludowej, oraz delegacyę duchowieństwa, związków zawodowych i sądownictwa, pragnąc poinformować się o życzeniach i nastrojach ludności polskiej na tej części Górnego Śląska, która została Polsce przyznana. Przyjęcie delegacyi odbyło się w Katowicach w lokalu polskich związków zawodowych. Delegacye przedstawiał p. Calonderowi p. minister Olszowski.

Katowice. (AW) Według wiadomości ze źródeł kompetentnych prezydent **Calonder wyraził swojemu otoczeniu, że odniósł jak najlepsze wrażenie ze spotkania się z przedstawicielami polskimi na G. Śląsku.** Przyjęci przez prezydenta Calondera reprezentanci Naczelnej Rady ludności polskiej, duchowieństwo katolickie i Związek zawodowych robotników, oraz przedstawiciele przyszłego sądownictwa polskiego na G. Śląsku w przemówieniach swych dali wyraz wielkiemu umiarkowaniu oraz szczerej **dążności do powrotu stosunków normalnych.** Streszczone przez tych mówców żądania oświetlają wszechstronnie położenie polityczne, ekonomiczne i kulturalne na G. Śląsku. Po przyjęciu przedstawicieli ludności polskiej wyraził prezydent Calonder wobec ministra Olszowskiego gorące zadowolenie z danej mu sposobności zapoznania się bezpośredniego z istotą życia na G. Śląsku. Przedstawiciele ludności polskiej stwierdzili, iż G. Śląsk posiada znaczną ilość pierwszorzędnych fachowych sił polskich, co wróży jak najlepszą przyszłość.

Posiedzenie konwentu seniorów

Warszawa. (Tel. M.) We wtorek zbierze się konwent seniorów, który ustali dalszy program prac Sejmu; poruszoną też będzie sprawa terminu nowych wyborów.

Zaniechanie nominacyi p. Szebeki

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać **nominacya p. Szebeki będzie zaniechana.** Wczorajsza Rada ministrów, która obradowała nad sprawami personalnemi, nie zajmowała się jego osobą.

De Valera ustąpił z prezydentury Irlandyi

Londyn. (PAT) (Wolff) **W „Dail Eirean" zakomunikowano dziś urzędowo o ustąpieniu de Valery z prezydentury republiki irlandzkiej.**

Ustąpienie gabinetu irlandzkiego

Londyn. (AW) Równocześnie z prezydentem de Valerą ustąpił cały gabinet irlandzki.

Wrażenie rezygnacyi

Leafield. (PAT Radio) **Rezygnacya de Valery wywołała senzacyę na posiedzeniu Dail Eireannu. Konwent pięciu próbował w ciągu ostatniej nocy bezskutecznie doprowadzić do kompromisu z de Valerą.** Pełne posiedzenie Dail Eireannu przyjęło na tajnej naradzie raport konwentu pięciu. De Valera oświadczył, że właściwie już od chwili podpisania w Londynie umowy przez delegacyę irlandzką nosił się z myślą ustąpienia. Wypadki ostatnie utrwaliły tylko jego decyzyę.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Nowa choroba.

Wszystko podlega modzie: kierunki w sztuce i przepisy kulinarne, wonie pachnideł i guziki przy kamizelkach, sposoby samobójstw i metody kochania i nawet choroby!... Nie tak to dawno, gdy najmodniejszą była grypa hiszpańska. Należało to niemal do szyku, do dobrego tonu — oświadczyć:

— Mam hiszpankę... Miałem hiszpankę...

Hiszpance poczęła robić konkurencyę „japonka", ale to była moda krótkotrwała, bo jakoś się ta choroba z Dalekiego Wsch. u nas nie przyjęła, choć ten i ów doszukiwał się u siebie skrzętnie jej objawów...

Teraz znowu obwieszczono nam pojawienie się nowej choroby — nie obmyślano dla niej jeszcze na razie żadnej nazwy — poprostu nowa choroba...

Ból głowy... łamanie w kościach... komplikacye w płucach, nerkach, wątrobie i innych organach... wreszcie śpiączka — oto najważniejsze objawy...

Mój przyjaciel Karol zjawia się do pracy — dziwnie mizerny i niewyspany... Oczy zaczerwienione, podpuchnięte, cera żółtozielona, w całej postaci ospałość i zmęczenie.

— Co ci jest?...

— Z pewnością mam nową chorobę... Głowa mnie boli... w skroniach łupie... w gardle piecze... w kościach łamie... Nic innego tylko ta nowa choroba!... Przeklęty likier!... przeklęty szampan fałszowany!... a tyle razy powtarzałem sobie niemieszać!... nie mieszać!...

Pan Melchior weteran austryackiego biurokratycznego „schimmlu" zwykł od lat piętnastu odbywać poobiednią drzemkę przy swem biurku, założonem różnymi niezałatwionymi „kawałkami".

Nikt na to nigdy nie zwracał uwagi gdy naraz...

— Koledzy!.. pan Melchior jest chory!... niebezpiecznie chory!... Nowa choroba!.. śpiączka!...

Budza gwałtownie p. Melchiora, który po kilku minutach dochodzi do przekonania, że istotnie zapadł na nową groźną chorobę, jedzie do domu, kładzie się do łóżka i zaczyna się przygotowywać na śmierć... Jakoś jednak nie umarł i będzie spokojne dalej w czasie godzin biurowych...

Antek Buchacz posprzeczawszy się ze swym kolegą „po fachu" Ferdkiem Makolągwą, przetrącił mu kilka kości. Dostawiony za to na policyę tłomaczy się dobrodusznie:

— Ten koński łeb łże, że ja mu gnaty połamałem!... To nowa choroba tak go połamała!.. żebym tak zdrów był!...

Córeczka państwa Paskenmacherów zachorowała. Wezwany lekarz konstatuje ogrę:

— Panie doktorze! — prosi pani Paskenmacherowa — niech kosztuje co chce!... ja zapłacę, ale niech to będzie przynajmniej ta nowa choroba!...

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Praktykantki dla gospdarstwa wiejskiego poszukuje zaraz Dwór Sygneczów, p. Wieliczka. Zgłoszenia listowne z podaniem warunkow i referencyi. 8001

Stolarskich uczniów z praktyką i **frezera** na mieszkanie przyjmie Fabryka Kraków, ulica Kopernika 6. 8035

POSAD SZUKAJĄ

Panna z kilkuletnią praktyką biurową pisząca biegle na maszynie. poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Styczeń“ 8018

Rutynowany pomocnik handlowy z działu bławatno-konfekcyjnego poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty z podaniem warunków do adm. „Gońca Krakowskiego“ dla „Jaska“. 8012

Panna z ukończoną szkołą handlową pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Zajęcie“ 6302

SPRZEDAŻ

Sklep z towarem przy najruchliwszej ulicy z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Adm. Gońca pod „Interes“. 8022

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

AKCYE „ISKRA“ 5 sztuk I emisyi i 25 sztuk II emisyi sprzedam najwięcej dającemu Zgłoszenia do adm. pod „Korzystny nabytek“ 6340

SPRZEDAM domek 4 ubikacje z parcelą około 2 morgi w mieście w rynku za 500000 mkp. III piętrowy młyn motorowy siły 8 HP. przemiał dzienny 150—200 ctn. 500.000 mk niem. lub w dolarach po kursie. Stępiński, Wągrowiec ul. Bydgoska 10 Województ. Poznańskie. 6175

KUPNO

Kupię łóżko dziecinne z siatką i materacem. Zgłoszenia pod „Kupię“ do Admini „Gońca“. 6302

KUPIĘ JADALNIĘ w dobrym stanie. Zgłoszenia ulica Tomasza L. 5, II. p.

Kupię interes z urządzeniem i wolnem mieszkanie. Administracya Gońca „Gotówka“

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 26, fachowiec, przystojny, poszukuje panny do lat 25. któ a by dopomogła do powiększenia interesu. Zgłoszenia z fotografią okazicielowi tysiącmarkówki Nr. 166024, poste - restante Biała, za dyskrecyę ręczę słowem honoru. 8058

PANIENKA SKROMNA, dobrze wychowana, blondynka lat 21 bez majątku poszukuje męża, najchętniej wdowca bezdzietnego. Zgłoszenia pod „Blondynka 21“ do admin. Gońca krakowskiego. 6344

Wdowa z dzieckiem i większą gotówką poszukuje w celu matrymonialnym mężczyzny z wyższem wykształceniem od 35 do 45 lat. Najchętniej widziani mężczyźni z wolnych zawodów i sfer przemysłowych. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Kalina“. Anonimy do kosza. 8059

OBCOKRAJOWIEC wolnego stanu, o wyższym poloc e duchowym, ciemno blondyn, wzrostu średniego w 27 wiośnie życia, na poważnem i pewnem stanowisku, idealista, który tęskni za szczęściem domowem, szuka towarzyszki życia z dobrego domu, w odpow. wieku. Talent muzyki mile widziany, lecz nie konieczny. Pośrednictwo rodziców lub krewnych mile przyjęte. Zgłoszenia tylko z własną fotografią proszę zwrócić do adm Gońca pod „Obcokrajowiec“. Anonimy do kosza. 6360

DWAJ PRZYJACIELE zbożowcy brunecі, lat 23 i 24 przystojni i dobrego charakteru, dla braku znajomości poszukują na tej drodze dobranego towarzystwa celem późniejszego ożenku. Panie inteligentne, wesołe, wspaniałomyślne ze złotem sercem w wieku 17 do 20 lat, zechcą łask. zgłoszenia możliwie z fotogr. złożyć w adm. Gońca pod „Robert i Bertrand“ 6359

Wdowa młoda, przystojna, elegancka, posiadająca kompletną wyprawę, pragnie poznać mężczyznę na stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wiosna“.

WŁAŚCICIEL DÓBR 31 lat przystojny i elegancki o wszelkich zaletach towarzyskich, posiadający również stopień akademicki z powodu braku odpowiednich znajomości poszukuje tą drogą kandydatki w celu matrymonialnym. Warunki: dużo serca, wiek możliwie niski. Łaskawe zgłoszenia nieanonimowe proszę odsyłać pod „Parys“ do adm. Gońca krak. 6351

Osoba młoda, kulturalna poszukuje wesołego towarzystwa w Zakopanem na miesiąc styczeń i luty Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Preludium“ 6102

Gospodarną pannę nieposzlakowanej przeszłości poszukuje starszy zamożny pan. Dokładne propozycye do „Gońca“ pod „dożywotnie“. 6157

RÓŻNE

Lingwista - miłośnik pragnie drogą, listownie prowadzonej dyskusyi wyjaśnić sobie kwestyę jaki zwiazek istnieje między brzmieniem wyrazów naszej mowy a ich znaczeniem. Pisma proszę kierować pod adresem „Lingwista-miłośnik“ do Administracyi, 6400

ZAMIENIĘ MIESZKANIE, składające się z pokoju i kuchni w dzielnicy VIII., na takie same w innej dzielnicy. Zgłoszenia: Marya Hajdugówna, Kraków, Krakowska 55

Na 3 miesiące poszukuje pokoju umeblowanego. Cena obojętna. Oferty do Adm. pod „A 1000“. 8056

6-miesięczny kurs języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Wpisy do 11-go od 6-7 Grodzka 60 (szkoła ewangelicka). 8046

Zgubiono portfel z pieniądzmi, z fotografiami i dokumentami wojskowemi na nazwisko Talarek Bronisław, Kosarzyce, które unieważniam 8059

Zgubiono dokument wojskowy 28 grudnia na nazwisko Stanisław Leśniak, wieś Piekary, Powiat Kraków, które się unieważnia. 8060

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Wawrzyniec Mazurek z Płaszowa, które unieważnia się. 8061

FILATELIŚCI! Kupujemy zbiory, znaczki pojedyncze polskie i obce. Numery okazowe prospekty związkowe „UNII“ za nadesłaniem Mkp. 100. Redakcya „FILATELISTY“ Lwów, ul. Zielona l. 30.

Wydawca: Akcyjna Spółka Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.